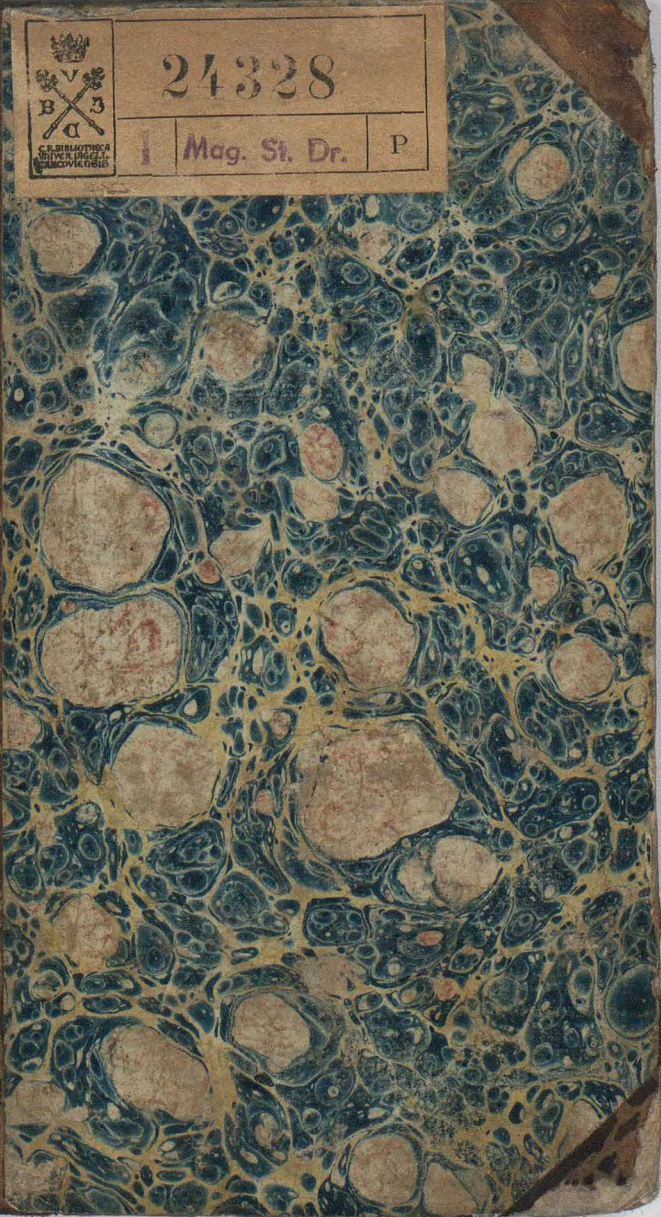




24328

Mag. St. Dr. P





*Coymis*

*2. Ausgabe von Stuchowseiger*

Metulika P...  
Taxyo

XXII - 63

*[Faint handwritten text]*

**BUNTY  
UKRAINSKIE  
CZYLI  
UKRAINCA  
NAD  
UKRAINA  
UWAGI**

Z przydanem Kazaniem w czasie klu-  
iącego się Buntu.



*p. Franciszek Metulickiego*

W DRUKARNI WOLNEY

*Dr. E. M. Galli*

Nakładem i kosztem Tutora.

ROKU 1790.

Ten piórem, ów zaś mieczem Oyczyznę ratuie.  
Szczęśliwy każdy, kto iey dobra upatruie.



DO  
*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana*  
**SEWERYNA  
POTOCKIEGO**

*KRATCZYCA W KORONNEGO  
POSŁA Z WDZTWA BRACŁAWSKIEGO*

*Na Sejm zaczynający Epokę  
wolności Rzeczypospolitey i  
wzrostu*

**KAWALERA ORDERU  
ŚWIĘTEGO STANISŁAWA.**



*Cnocie zawsze pochwała na-  
leży się w ten czas; gdy występuje*  
A ij

karmi się wzgardą i ukaraniem.

Bydź miłośnikiem ludu, posiadac duszę czułą i tklivą na nędzę poddańsiwa, zapobiegac uciskowi, i zdiérstwu popełnianym przez Oficjalistów. pomagac kmiotków w potrzebie sprzeżaiem, i żywnością, wymierzac sprawiedliwość, i łatwy im przystęp dawadz zawsze do siebie; znakiem to iest Duszy cnotliwej, która w ten czas naywyższą czuć zwykła radość, gdy Praw dopelnia natury w ultowaniu się nad istotami podobnemiz sobie.

Poddaństwo Ukraińskie skłonne zawsze do Buntu; znaicą

Panów przywiązanych do siebie, czułych na nędzę i dbających o ich uszczęśliwienie. spuścić z fanaścycznego tonu, a nie nawisć w przychylnosc, sarkanie, w ukontentowanie, i wdziecznosc, gnuśnosc. w pracowitość, nalóg pianaństwa w trzeźwość, przenoszenie się od wsi do wsi, w przywiązanie się do siedliska swych Oycow odmieni. Tym sposobem Pan rządzący się, przyłoży się do pomnożenia dobra Oyczyzny, gdy zabezpieczy pewność życia, i majątku Obywatela każdego.

Otoż to iest twój Portret Paśnie Wielmożny Panie! ty tym sposobem rządziš się, i

twoim to jest szczególnie za-  
miarem, byś żył dla ludzi.

O bodąby! się wszyscy two-  
im puścili prześladem, a zare-  
czam śmiało iż Ukraina spo-  
koynym cieszyłaby się bytem.

Znany mi dobrze sposób po-  
stępowania twego z Poddan-  
stwem, roznieiony powszechnie  
życzliwemi odgłosy, ludu osia-  
dłego w twych dobrach, kazał mi  
głos moy łączyć z ich chęcia-  
mi razem; a złączywszy go, Pu-  
bliczności cię, za wzor Pana do-  
brego wystawić.

Pana który swego zysku  
Nie chce z Poddanych ucisku.

Który czułym jest i tkliwym  
Przystępnym i sprawiedliwym  
Co znając Prawa natury  
Nie drze lud z ostatniey skóry  
Lecz go owszem zaratuie  
Gdy ten wsparcia potrzebuie.

Widok wielu Panów i ich sub-  
alternow, gorzey niż z zwie-  
rzętami postępujących z ludzmi,  
wzruszyły mię, i przerażyły  
żalem naygwałtownieyszym, aż  
do zakątow duszy, przeselaiąc  
westchnienia, każąc ztorzeczyć  
ich chciwości, i bez sumieniu,  
iako materiji palney, do po-  
dniecenia Buntu, strasznegu za-  
wsze dla Polski.

Lecz z drugiey strony, żywy  
przed oczyma mając obraz po-  
stępowania twego z kmiotkami,  
z których każdy

Oycem swoim cię wyznaie  
Zycie chętnie za cie daie  
Mówiąc do swych Dzieci nie raz  
Oto ! Pan nasz iedzie teraz.  
Pan co o nas ma staranie  
Co nam chce mieć w dobrym stanie  
Schylcież głowy, niosąc w dani  
Serca swe, Panu, i Pani.

Tyle wystawiając sobie w u-  
myśle okazów duszy twoiey  
wspaniałey; tyle dowodów li-  
tości, i dobroci serca, nie mó-  
głem lepszey i zrecznieyszey u-  
patrzeć pory, abym cię za

wzór rzadki, do naśladowania  
Publiczności wystawił, iako  
w tym czasie; w którym każdy  
Syn kochający Oyczyznę; o po-  
mnożenie iey dobra, z sił całej  
duszy stara się.

Miłość ta Oyczyzny pióro  
mi wziąć w rękę kazala, z któ-  
rego acz nie oświecone, nie  
wykwintne, i nie nadęte iak  
Olbrzym myśli, względem U-  
krainy, i polepszenia iey losu,  
za najstodfzy obowiązek uczu-  
łem, abym ci te poświęcił, ra-  
zem z sobą, iako temu: które-  
go cnota, rozum, i rodowitość,  
położone na czele, więcey pra-  
cy moiey przynieść mogą zale-

ty; a nizeli ona fama z siebie  
zyskać potrafilaby.

Nie rządzi mną w tym punkcie  
podchlebstwo podłe, bo  
tym zawsze dusza moja brzy-  
dzi się, ani kieruje intereś ni-  
kczemny, lecz czysta miłość Oy-  
czyzny, jest najistotniejszą  
sprężyną w prowadzeniu pióra  
mego.

Jeżeli zdrożność w całym  
ciągu dziełka moiego, naganiać  
będę sam od niey nie wylączam  
się, bom człowiek, tego tyl-  
ko iak najufilniey pragne, aby  
każdy czytający, cokolwiek na-  
gannego postrzeże w postępkach  
względem Ukrainy niektórych;  
przypomniał natychmiast sobie

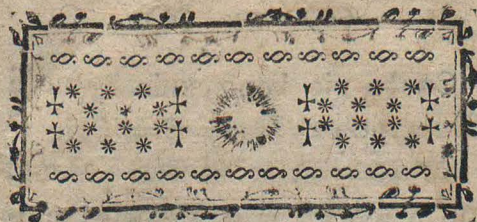
iz ty Panie tym sposobem nie  
rządzisz się, iz tego nie umiesz,  
iz iesteś czulym i tklwym na  
ucisk i nędzę Poddaniaństwa, boś  
Pan pełen rozumu, i cnoty.

Niegardź tedy Jasnie Wiel-  
możny Panie! pracą moią, tak  
czysty mającą zamiar, ale ią  
racz przyjąć w tey chęci, z któ-  
rą ią ci razem z sobą odważa  
się poświęcać.

JASNIE WIELMOZNEGO  
PANA I DOBRODZIEIA.

Nayniższy i nayobowiązańszy sluga  
Franciszek Makulski.





## UKRAINA

Słyszałem pospolicie mówiących, iż Ukraina jest Kraiem dzikim, w którym ludzie, bardzo mało od Niedźwiedzi różnią się. Zastanawiam się nad tém; iak można tak daleko mieszkańców Ukrainy pokrzywdzać. Wszędzie ludzie są ludźmi. Rozum

i Cnota nie koniecznie bytność swoją poprzyśięgły Stolicy.

Może być za Warszawą nieuk, może być i w Warszawie, może być w Ukrainie człowiek światły, może być i w Warszawie prostak. Osa i Paryż nie przeistoczy w konia, iak twierdzi dawne Łacińskie przyślowie.

*Quis hic est Asinus nullibi fiet equus*

Są w Ukrainie rozumni i głupi, nie jest również od nich wyłączona Warszawa. Są w Ukrainie Patryoci umięający cenić równie z życiem miłość Ojczyzny, są także i nad Ojczyznę przenoszący interes prywatne-

go zysku. A ktoż mi odważy się zaprzeczyć, aby toż samo i w Warszawie dzieć się nie mogło ... Jeżeli albowiem w Ukrainie uwodzą się obłudą; to sto razy więcej daleko w Warszawie.

Znajdują się w Warszawie przyiaciele prawdziwi, czuli i stateczni, znajdują się w Ukrainie podobnie, a zatym potściwość, rozum i cnota nie przywiązuje się do części Kraiu iakiego, ale tylko do sposobu myślenia ludzi.

Umyśliłem był myśl tę, którą teraz wyluszczam umieścić w Dyaryuszu podróży moiej z Ukrainy do Dubna a z Dubna do

Warszawy, Dyaryusz ten już  
jest skończony lecz iż kilka Ar-  
kuszy zabieraia.

Uwagi różne  
Moje podrózne.

A nauczyło mnie doświadcze-  
nie iż pismka krótkie dziś nay-  
więcey czytane bywiaia; przeto  
myśl w nim o Ukrainie zawartą  
wyiałem z niego, i tu acz nie-  
porządnie przytaczam. Dya-  
ryusz mój ieżeli dociśnie się do  
prasy, też samą myśl ponowi,  
dla utrzymania porządku.

Wyjęcie



WYJĘCIE Z DYARYUSZU.



W takich zatopiony rozumo-  
waniach; anim postrzegł ia-  
kem przeiechał.

Mimo wioski Iwanicy  
Do Miasteczka Targowicy.

Do którego wieżdzaiać postrze-  
głem przy drodze mógilki, i  
na ich widok westchnawszy rze-  
kłem. O Woyno! płodzie am-  
bitu! chciwości, i niezgody!  
ach iakże moc twoia iest wiel-  
ka ... iakęś okrutna i froga!  
Tyś wyzuła się z litości, w to-

B

bie czułość na ucisk bliźniego,  
i ięki wygasła, ty wzgardziłaś  
Prawami natury, ciebie zemsta  
nie oddzielna nienawiści kom-  
panka głuchą uczyniła na wszy-  
tko.

Narzekania, płacze, ięki  
Głód, mór, ogień, ucisk, męki

Nie mają tey mocy, aby mo-  
gły twe serce zakamieniałe  
wzruszyć.

Ty dzikością swoją przecho-  
dzisz Afrykańskie Tygrysy nic  
ci w srogości nie zrówna.

Jednemu milionowi zbroj-  
nych odbierałz życie, kilkana-  
ście zaś milionów rolników, ko-  
biét, starców, dzieci bezbron-

nych, i niewinnych wyzuwasz  
z niego.

O Woyno ! twoja to jest  
sprawka iż.

Tu pola leżą trupem zagęszczone  
Tam wioski ogniem w popiół o-  
brócone.

Cóż cię do tego pobudza ? ...  
Cóż jest istotną sprężyną kieru-  
jącą twe kroki do wyniszczenia  
mieszkańców ziemi ? Oto chci-  
wość, niezgoda, i duma.

Mogiłki ! co błyszczycie smu-  
tkiem i pociechą  
Dziś chciwości i dumy zostały-  
ście cechą.

Czyjaż ręka! i kiedy was tu  
usypała?

Na te słowa odezwał się mój  
podwodnik.

Te mogiłki zażartość dziczy u-  
działała.

Architektem ich Kozak był z  
Chmielnika rodem

Który Polskę uciskał żelazem i  
głodem.

Spytałem się tedy Pocztarza  
moiego.

Coż mu do tego Buntu mogło  
bydź powodem?

Odpowiedział mi niewiém. A  
toli zdawałoby mi się, iż nie co  
innego, iak tylko to, co i za-  
wsze.

Rzekłem dalej: cóż to bywa  
zawsze podżogą do Buntu? —  
Na co on: oświeceńci od nas  
lepiej to znają i doskonaley.  
Zamilkłem i z własnych docie-  
czeń tyle, iak mi się zdaie do-  
szedłem. Iż nie oświecenie pro-  
stoty, przemoc możniejszych,  
uchylenie sprawiedliwości, nieu-  
fność między Narodem, a Tro-  
nem, niezgoda, intrygi, zawiść,  
zaufanie zbytne w swych si-  
łach, mężstwo zaniedbane, gnu-  
śność Duchowieństwa, ucisk pod-  
daństwa, interes prywatny, prze-  
noszony nad interes powsze-  
chny, wpływy obcych Mocarstw,  
złe strzeżenie granic, wolność  
rozszereżania Syzmy, Kiiowskie

odpuſty, i nierząd z nieuſtano-  
wioney formy Rządu ſtałego.

To dociekanie moje, czyli ieſt  
ſprawiedliwe lub nie ... zoſta-  
wiam materyi tey roſtrząśnie-  
nie Patryotom dobrze myślącym,  
Patryotom nieznającym prze-  
ſądu, i nie utrzymującym zda-  
nia ſwoiego dla fałszywego punkt-  
honoru, mimo rzeczywifłą iſto-  
tę prawdy.

Przyczyny wymienione wy-  
żej, acz ſą ſprawiedliwe, miiam  
ie atoli przeto: abym zapuſcił  
ſię uwagą do zgłębiania zrzo-  
deł tych: z których naywięcej,  
i naywiększych nie przyzwoito-  
ſci wyſływa.

Znam ia Ukrainę, i iey mie-  
ſzkańców, bo w niey znając ſta-  
rałem ſię cokolwiek ją poznać, a  
za tém, co tylko w oczy mi wpa-  
dło wiernie wyrażam.

Lud niegdys wolny, potym  
zaś nagle ſciśniony w kluby;  
dawne czaſy zawsze wſpomina  
ſobie, i dzieciom one pod ką-  
działą. albo przy ſierpie rozpra-  
wia, a czaſem nawet w karcz-  
mie ſiedząc przy kwatérce za ſto-  
łem, ſmutnie zawodzi, przywo-  
dząc na pamięć wieki ſwych pra-  
dziadow.

Pamięć ta froźszą mu ucią-  
żliwość wyſtawia, a niżeli ieſt  
ona w iſtocie. Zaprzeczyć te-  
mu nie można, aby w Ukrainie

Poddaństwo niecierpiało ucisku ;  
do tego stopnia albowiem ucie-  
mieżanie czasem przychodzi.

Iż Zyd na chrzciny  
Lub na zaręczyny.

Przymusza rolnika, aby tyle  
brał trunku, ile on niechce, i któ-  
ra wielość jest jego zniszczeniem,  
a następnie zniszczeniem Kraiu.

Pan Dziedzic czasem lub Pos-  
fessor, propinacją mający, Wo-  
dki swoje gwałtem na kmiotków  
narzuca, ci rozrzucone pić mu-  
szą z biędzy, bo coż mają z nią  
czynić? ... Gwałt ten tracąc po-  
mału odrazę przeistacza się w na-  
łóg. A tak pijaństwo z rozka-

zu Dziedzicow, lub Possessorow  
rozkrzewiane, jest przyczyną,  
iż grunta leżą odłogiem, albo  
źle uprawne, nie urodzay przy-  
noszą.

Ucisk w Ukrainie Poddaństwa  
nie jest to rzeczą zmyśloną.  
Panowie są częstokroć niewinni,  
lecz ich Subalterni, to jest Offi-  
cyaliści, aż nadto wiele bywa-  
ją wykroczeni.

Zyją ci ieszcze, których na  
świadeństwo przywiódłbym iż w  
Woiewodztwie iednym z Wiosek  
powypuszczanych zastawą, i a-  
ręda wybierają się z Poddaństwa  
podatki dla Dziedzica pod imie-  
niem furazu osępu, i omastowe-  
go. Gdyby ten podatek był pro-

porcyonalnie brany, nie dawałby podniety do płaczu szemrania, a następnie, do Buntu. Lecz Oficjalista który ma wybor tego sobie zlecony mający Exekucyą przydanych sobie kozaków despotycznie po Possessorkich wioskach wydając swoje furrowe Fermany do ostatecznego zniszczenia i nędzy przyprowadza Poddaństwo.

Winieniem ujęty miłością dobra publicznego opisać tego poborcy gatunek, nie celem pafzkwilowania go, ale celem szczególnie okazania bezprawia mówię nie celem go osławienia bo nie wymieniam osoby lecz zdroźność.

Jest to człowiek najmniejszey Edukacyi nie mający w sobie, bo nawet iak się podpisze, to rzadko kto potrafi przeczytać, człowiek łakomy chciwy, głuchy na głos ludzkości, który dla przypodobania się Panu swojemu, Panu pełnemu dobroci, Panu gorliwemu synowi Ojczyzny gotów mimo iego wiedzy naysroźsze czynić wydzierstwa.

Kozacy wysłani na Exekucyą od niego z końmi, od geby mizerakom chleba wydziéraią kawałek zafilaiąc ich nabaykami.

Mizerak przyciśniony gdy niema w gumnie na osęp zboża, niesie łachmany do Zyda, albo



prowadzi woły lub owce, przedaie je w pół darmo, kupuje żyto lub owies, i inne produkta, i odwozi do Magazynu.

Ow Offycyalista pięć lub sześć ćwierci bierze za cztery to jest korzec, i na cztery kwit tylko daie domagając się jeszcze kwitowego dla siebie. Siana podobnieź odbiera licząc pięć, lub sześć fur za trzy, a iuż to wielka łaska kiedy przyjmie za cztery. Z drwami świętecznymi postępuje również. A gdy Dziedziec z kassy swojej rozrzuca po złotemu na Poddanych każąc drwa zwozić. On zamiast wylizczania Chłopom za furę drew o osiemnastu polanach, miedzią

moskiewską groszy 30 co czyni redukując na naszą Polską monetę Groszy 22. daie po Groszy 15. srebrem. A tak w każdey okoliczności Ekonomikę swoią prowadząc i Skarb kradnie i Poddanych uciska.

Pytam się wszystkich Ekonomikę znających, czy to bydź może, aby naprzykład do magazynu zsypanwszy żyta korcy 300. wymierzyć można potym z tegoż z sypu korcy 400. lub 380. a przecież to tak jest, a nie inaczej. Zdaie mi się albowiem iż zsypanwszy korcy 300. chcąc je potym w kilka miesięcy wymierzać dwa, trzy, cztery, i pięć korcy zabraknie, co jest

rzeczą naturalną, a rzeczą konieczną. Ziarno mokre zwiezione usycha, a zatem się zmniejsza, myszy go nie mało wylepią, za miarką nogami niemało się wyniesie, wzpary zapodłogę nie mało zaleci, i niemało zostanie się na niey. A zkądże superata tak znaczna byź może? Oto z Poddanych wycięzonych do ostatniego prawie.

Jak wiele Poddaństwo od Kozaków na Exekucyą wysłanych cierpi, zainformować się można z Manifestów, i pozwow złożonych w pewnym Grodzie, gdy ciż Kozacy wpadłszy do wsi, nie tylko Podstarościego, Szlachcica,

broniącego Poddanych zbili na gorzkie iabłko, i nad Prawo.

*Neminem Captivabimus nisi jure victum* postąpiwszy; do Gubernatora w areście powieźli, ale nadto ieszcze do tego stopnia zuchwałości przyszli; iż Possessorka w własney Wsi swoiey, od nich dobrze poczęstowana krew puszczać musiała, i kilka dni z łózka nie stawać. Co z ust własnych teyże samey Damy zacney i godney upoważnienia, mając honor bywać w iey domu słyżałem.

Przeieźdzając raz przez Wieś iedną gdy na nocleg zaiechałem do karczmy.

zrobi to jest mówiąc iaśniej.  
Czyja sprawa? ... Wóyta. Kto  
sądził? ... Wóyt. My wiedząc  
o tém wolemy iuż raz cierpieć  
a niżeli dwa razy bydź karani  
od Sądu i Pana.

To tedy nam jest powodem iż  
my mamy usta zamknięte a Sę-  
dziowie uszy zatkane. Nali

Panowie  
Sędziowie

Umieią obowiązki wypłacać  
wdzięczności, dla większego na-  
szego ucisku a swego zysku. Ty-  
le tylko jest naszego, iż te rę-  
ce, któremi z krwawym czoła  
potem, uprawiamy rolę wyra-  
biając kawałek chleba; wznosié-

my w iękach, i przekłętwie do  
Boga, prosząc gorąco aby Bóg  
przynajmniey zlitować się ra-  
czył nad nami gdy ludzie nie-  
chcą. Cóż tedy czynić mamy.

Zapomnieni  
Pogardzeni

Jeżeli nie isdź za powsze-  
chném przyśłowiem

Dobry trunek  
Na frasunek

Znamy my to doskonale, iż  
się tym sposobem niszcemy,  
ale cóż

Utopiwszy pamięć w trunku  
Zapominamy frasunku

C ij

Ucisku  
Pisku  
Jęku, i biędy naszey,

Tą mową kmiotka aż do gruntu duszy wzruszony zostałem, łzy mi z ocz puściły się strumieniem, westchnąłem i rzekłem Dzieci! proście Boga, aby nam STANISŁAWA AUGUSTA miłośnika nauk, i ludu, iak naydłużey przy zdrowiu i życiu zachować raczył, a ia was zapewniam, iż on los wasz lżeyszym uczyni i iarzmo znieście niewoli.

Co za radość na odgłos wolności między tłumem słyżec się dała: wołano.

Niech żyje KROL a Pan Nasz na wieki

Niech go z opieki  
Nie wypuszczają Nieba  
A będzie dosyć chleba  
Nad co nam więcej nie trzeba  
Wszystko co mamy  
Jemu oddamy

Skoro zaś tylko szczęśliwsiemi będziemy, ferca nasze napełnione nayżywszą czułością, złożemy przed Tronem.

Choćbyśmy się w iednym dniu  
popili  
W drugim w troynasob. będziemy  
robili  
Co za roskosz czerpałem  
Kiedy lud ten widziałem  
Czuły i tkliwy  
Lecz nie szczęśliwy  
Uciskany

Udręczany  
Przygnębiany  
Bez obrony  
Zostawiony

Częstokróć rządzeniom i woli  
chciwego i nie litościwego Dzie-  
dzica, lub Rządcy. Który Rząd-  
ca większego nie raz Graffa niż  
Pan udaiąc, skrzywdzonych, ani  
przypuścić Szwaycarowi Młey-  
skiemu każe, a jeżeli przypuści,  
to sprawy nie z ust, ale z ręki  
upatruie,

Boday to kiedy Nafi nadzie-  
wie żyli

Rządy w ten czas na sprawę, nie  
ręce patrzyli

Inaczey dziś dzieie się niżeli  
przed laty

Co kto czynić powinien ten pra-  
gnie zapłaty

Dziś sprawa nayprawdziwsza, a  
jeżeli chuda

To zapewne iak trzeba nigdy się  
nie uda

Prawdę Ociec mi mówił kiedyś  
przy obiedzie

Iż kto lepiej smaruie, to ten le-  
piej iedzie

Zyczyłem ludowi temu losu  
lepszego, i wolności, którey ón  
pragnął; lecz wolności okręślo-  
ney prawami

Sarka się na Bunt powszechnie,  
nie sarkaymy na kmiotków, lecz  
sarkaymy na Panów, aby nie u-  
ciskali, zdięci nie nasyconą chei-  
wością Poddaństwa, każąc im za-

piąć się bez pamięci z rozpacz.  
 Płany rzecz jest pewna iż złe  
 myśli, z piianstwa wypływają,  
 zchadzki, z zchadzek, rozmowy,  
 z rozmów, przypominanie ucisku  
 i niewoli, z przypominania uci-  
 sku, nie ukontentowanie, z nie-  
 ukontentowania, ku uciemięży-  
 cielom nienawiść, z nienawiści  
 chęć wybicia się z pod iarzma,  
 z tey chęci Bunt, z Buntu zaś  
 zamięszanie Kraiu całego.

Kmiotek acz prostak, i nie oświe-  
 cony

Czuje iednakże gdy jest uci-  
 sniony

To czucie iego z natury pocho-  
 dzi

Razem z nim ginie i razem się  
 rodzi

Nie za naszey pamięci iefzcze,  
 Buntuy wszczynaly się, i nie za  
 naszey do nich ucisk, i uciemię-  
 żanie były podżogą. Czytamy  
 dzieie, a z nich dowiemy się,  
 iż Kozacy iefzcze za Władysła-  
 wa Syna, Zygmunta III. od Po-  
 laków coraz bardziey uciskani  
 będąc, zamyślali o zrzuceniu  
 iarzma nieznośnego dla nich.

Nie przyganianoż Władysła-  
 wowi i słusznie, że mogąc nie-  
 fzcześnieią Kozaków sytuacją po-  
 lepszyć, pohamowaniem okru-  
 cieństw i uciążliwości, które-  
 mi ich własni Panowie i Posses-

forowie Starostw w Ukrainie uciskali? . . . . Władysław iż mniej czułym w tey mierze, czyli przez boiaźliwość iakowás, czyli przez obojętność okazał się; wielu wojen przeto, i krwi niewinney rozlewu był przyczyną.

Po śmierci iego albowiem Kozacy pod Wodzem Bogdanem Chmielnickim Bunt i rebellią podnieśli, chcąc zrzucić z siebie, iarżmo panowania Polskiego, i zemścić, na własnych Panach, urazy, i krzywd sobie poczynionych.

Kozak ochoczo rzuciwszy się do broni nayprzód pod *Zótte-mi wodami* zniósł podiazd Polfki, gdzie *Stefan Potocki* Syn

Hetmański poległ potym pod *Korfuniem* wojsko nasze rozproszył i Hetmanów Koronnych *Mikołaja Potockiego*, i *Marcina Kalinowskiego* w niewolę zagarnął. Poźniej pod *Pilawcami* obóz z całym bagażem i ośmdziesiąt armatami zabrał, a znaczne wybrańszy kontrybucye w *Zamościu* i we *Lwowie*, na Ukrainę powrócił z wojskiem, prowadząc z sobą tłum brańców niezmierny, których więkfsza część z głodu i nędzy powymierała.

Uspokoił się przecież *Chmielnicki* i dał się nakłonić do zawarcia w *Pereaslawiu* z Królem i Rzeczpospolitą przymierza. Za

co w nadgrode ogłoszonym został Królewskim Imieniem, Hetmanem Kozaków, i ozdobionym Buławą, Buńczukiem, i Chorągwią na znak tej godności.

Nie dotrzymał jednakowoż przymierza, i z większą jeszcze zaiadłością, złączył się z Tatarami, wojnę rozpoczął. Wkrótce znowu wykonał przysięgę wierności, Króla przeprosił, swobod i wolności Kozakom potwierdzenie otrzymał, i nad to zyskał jeszcze sobie, i następcom swoim na to Hetmaństwo hołdowniczem prawem nadanie *Czechryńskiego* Starostwa.

Po czwarty raz już, nie zachował wierności i na początku Roku 1652. za Panowania Jana Kazimierza wybuchnął nowy pożar Kozackiej Woyny, gdy *Tymoteusz Chmielnicki*, Syn *Bogdana*, złączywszy się z Tatarami, uderzył nagle, na *Kalinowskiego* Hetmana pod *Batowem* obozującego w 9,000. wojsko jego zniósł, i Wodza samego zabił.

Bunt ten śmiercią *Chmielnickiego* przygał przecież do czasu, gdy *Jan Wyhowski* obrany od Kozaków Wodzem sprzyrzywszy sobie, frogosć rządów Moskiewskich, pod posłuszeństwo Króla i Rzeczypospolitey z Ko-



zakami Ukraińskimi, z tey stro-  
ny *Dniepru* mieszkającemi po-  
wrocil.

Na tom ia tu *Chmielnickiego*  
przytoczył, abym okazał, iak  
wiele Bunt szkodził Kraiowi, i  
iak wiele zawsze szkodzić może,  
jeżeli nie obmyślą się środki  
zdolne do umorzenia go na za-  
wsze, i wytepienia niechęci Ko-  
zaćwa ku Polszcze.

Powiadają niektórzy, iż iuż  
minęły te czasy, gdy Bunty  
tworzyć się mogły. Dziś zaś  
ani pomyśleć należy o tém; bez  
pośądzenia o płochosc, ażeby  
kiedy wszczęły się. Radbym a-  
by z tak utrzymujących który,  
niemając liczney kalwakaty przy

sobie, ani woyska, ani silnych  
plecy, był w czasie świąt Wiel-  
kanocnych 1790. Roku w Ukrai-  
nie, a pewnie inaczej przymu-  
szonym byłby pomyśleć.

Ja byłem w strachu również  
z drugimi. Święta przepędzali-  
śmy w tym stanie; w którym  
noc przepędza, wiedzący o tém,  
iż ma być na zaiutrz za De-  
kretem stracony.

Zieźdzaliśmy się z kilku Wfi  
razem, Mszy w Cerkwiach słu-  
chaliśmy zbrojno, na naszą Wiel-  
kanoc a ich *Herbną*, to jest  
Kwietnią Niedzielę.

Nocy trawiliśmy bezsenne, i  
sami koleją odbywaliśmy pikie-  
ty, usychając z boiaźni.

Chłoptwo, nie skrycie, lecz iuż  
iawnie szemrało, zmawiając się  
na nasze gardła. Futory owe  
to kuźnice Buntu i rokofzu, u-  
cieczki złodzieiów, i hultaiów,  
których Ukraina iest pełna, iak  
Etna pod młotami Cyklopów,  
tak pod młotami kowalów spify,  
i noże robiących brzmiały, prze-  
rażliwym łoskotem, tworząc bié-  
dnych mieszkańców. Tuż tuż  
zbliżał się moment, w którym  
pod rzeź, ciężkiej ręki, karki  
nasze poddadź mieliśmy, mowie  
ciężkiej ręki, gdyż niemiałem  
z niemi żadnego Kumowstwa (\*)  
izby

(\*) Szlachcic ieden pokumawszy się  
z Chłopem: w czasie Rzezi U-

izby to było nastąpiło niemyl-  
nie.

Gdyby tylko Zwierzchność  
rozumna, dbała, i czuła temu  
zapobiegła nie była.

W Okolicy Lipowca, Chłop mi  
ieden zuchwale powiedział przy  
świadcach godnych zaufania i  
wiary, opatrując moją Amaran-  
tową Towarzyszką czapkę.

*Ne takich my rzywały.*

Z pięścią posuwając się do  
mnie, w ten czas, gdy iego Lo-  
D

---

*mański skrył się do niego. Chłop  
ów przyszedłszy w nocy do miej-  
sca w którym go był ukrył rzekł:  
Kumie! kocham cię, i dla tego*

kay, z iego żoną Popem, i dwoma chłopami, pił gorzałkę przy progu (\*)

Ja odskoczywszy od niego, to tylko mu rzekłem:

*A my ne takich wifzaty.*

I czym prędzey wyniósłem się do moiego powozu. Wyszedł on za nami i broń u mnie postrzegłszy zawołał:

---

*bojąc się aby kto cudzy krwi nie przelewał twojej, ja cię leciutko zarznię tak, iż i słyżec nie będziesz i zarznął go.*

(\*) I to nie jest bajka, iż Chłop ów miał Lokaia. Tego Lokaia gdym się spytał: mój Bracie! co ty tu robisz? ... odpowiedział mi: iak mam źle służyć u Pana, to wolę dobrze u Chłopa.

*Mudry ty baczu, maiesz i rusznyciu.*

Doniósłem to Kommedzie: Dziedzic Lipowca, Obywatel światły, i Patryotyzmem tchnący więcej ielszcze dostrzegłszy, bo dowiedziawszy się iż ów Chłop kupił sobie pistolety, i ładownicę robić rozkazał doniesienie moje wsparł swoim ważnym świadectwem. Zuchwalec był wziętym. Ale cóż *Korot* bogaty, znalazł wielu przyjaciół, zaręczycielów nawet i krótko posiadziawszy wolno wypuszczonym został, wracając się do swojego siedliska w Wiosce *Bohdanowce*.

Odebraniem broni, nakazem przysięgi, ustanowieniem Dzieśiętników, ściąganiem wojska, przykazem, który już teraz wyszedł z mody, aby nikomu od wsi, do wsi, od miasta do miasta, ani przejeżdżać, ani nawet przechodzić wolno nie było bez zaświadczenia, iskierka ta na czas przytłumioną została, ale nie przygaszoną zupełnie. Niech Niebo łaskawe powstrzyma wichry, któryby dmuchem swoim, mógł pożar tej iskierki podnieść.

Zapobieżenie temu nie zdaie się być trudne. Nie wyłączać Pospólstwa od opieki Kraiowej, bezpieczeństwa ich osob i mają-

tku, nie zostawiać rozrządzeniu i woli chciwych Dziedziców, głuchych na głos ludzkości, na głos ięczęcego Poddaństwa ręce do Nieba wznoszącego o zemstę i wynaleść sposoby takowy, któryby wolność ich zabezpieczał, a z hukanemu zuchwałstwem otwartego nie dawał pola.

Atoli zdaie mi się iż próżna w wynajdowaniu środków do zagrodzenia buntom będzie praca, jeżeli Duchowieństwo zażyczone prelaturami, przyłączyć się również z nami nie zechce, do wspólnego Dobra Ojczyzny.

*W krajina što u pro  
posobie woznie*

Nie oświecenie prostoty jest  
Buntu nacyelniejszą sprężyną,  
i póty nigdy pewni byź nie  
możemy życia i majątku nasze-  
go: póki Pospólstwo obiaśnione  
nie przekona się, iż Polak zwa-  
ny od niego *Lach*, a Zyd *Jud*  
jest bliźnim, którego powinni-  
śmy kochać.

Nie rozumie tam Prostota przy-  
kazania.

*Kochaj bliźniego twego  
Tak jak, sam siebie samego*

Nie zna Praw natury, ani Praw  
Bożkich, lecz ona temu nie win-  
na, bo któż ją miał nauczyć  
iż błędnie trzyma że

Lach, Jud, sobaka

Wira iednaka

Pies od nie oświeconey prostoty  
fanatyzmem dzikim zarażo-  
ney, również jest z Człowiekiem  
ceniony. Dowodem tego byź  
może *Lisianka* gdzie w czasie  
rzezi *Umańskicy* przez *Leleznia-  
ka* i *Sontę* wszczętey, powieszono  
razem *Xiędza*, *Zyda*, i *Pfa*,  
a wyjąwszy *Pufkę* z *Oltarza*, a  
z niey wyrzuciwszy *Przenay-  
świętszy Sakrament* i z depta-  
wszy, wypiano z teyże gorzał-  
ką zdrowie *Drawostawney Wi-  
ry*. Po innych zaś mieyscach  
chrzczono drugi raz *Szlachtę*,  
byłoby to nastąpić mogło, gdy-

by Pospółstwo oświecone było,  
w Artykułach Wiary, i obowiąz-  
kach Człowieka względem ro-  
wnychże ludzi. ?

Zapewne że nie: a któż te-  
mu winien, jeżeli nie Ducho-  
wieństwo ?

Niechno Xieża Biskupi nie  
święcą.

Diaków

Prostaków

Lecz tych:

Którzy choć mniey oświecaią

Ale więcey światła mają

Odkogóż albowiem prostak Ar-  
tykułów Wiary nauczyć się mo-  
że! jeżeli nie od Pasterza! A  
iakkże Pasterz kogo nauczyć mo-

że tego: czego on sam nie u-  
mie? ... wszakże *ad impossibi-*  
*lia nemo obligatur.*

Wymagać od Proboszcza, czy-  
li iak tam zowią Popa, tego  
czego on nie umie, jest rzeczą  
nieśluszną. Wymagać zaś od  
Metropolity lub Biskupa tego  
co bydź powinno, to jest aby  
tylko ludzi oświeconych, choć  
mniey mu zato placących wy-  
święcał; któż mi zabronić mo-  
że? ..

Mowię z doświadczenia, gdyż  
sam znam wielu takich Paro-  
chów, którzy fami ledwie co czy-  
tać umieją.

Tam Diak głupi, bogaty może  
zostać Popem

On razem w karczmie piie, i bi-  
ie się z Chłopem

Ztąd pochodzi zgorzenie, fa-  
natyzm, prostota

Piianstwo, ofzukanie, Bunty,  
i niecnota.

Pytam się a któż winien że Pop  
prostak głupi?

Pewnie iż nie kto inny, iak Xię-  
za Biskupi

Iż Xięza Biskupi dla kapryffu  
częstokroć ludzi oświeconych wy-  
święcać niechoą: zaświadczy  
człowiek światły, człowiek edu-  
kacyi udzielający w Szkołach  
publicznych, wysłany z główney  
szkoły Krakowskiej, który będąc

Professorem Fyzyki lat kilka,  
umiejący zagraniczne ięzy-  
ki, który od całej publiczności  
poklaski odbierał, gdy zamyslił  
umieścić się w stanie Duchownym  
i tym celem z Dziekanowną ie-  
dną ożenił się; przeto tylko do  
stanu Duchownego przypuszczony  
nie został, iż do Metropolity  
Memoryału nie podał, ale  
uftnie mu chęć swoją oświad-  
czył. I tak ów człowiek świa-  
tły, człowiek będący w stanie  
nauczania prostoty Artykułów  
Wiary, i oświecenia, zrażony,  
tak dzikim postępkiem Pasterza,  
myśl swoją odmienił, i do innych  
fzkół przeniósłszy się w nich-  
że nauczyciela zastąpił miejsce.

Bywà i to takżę przyczyną iż  
 Popi oświecenià niemaia, iak  
 z ust ichże własných slyżałem,  
 że iak skoro tylko z Bazylianów  
 który Metropolita zostanie, do  
 którey Katedry oni gwałtem  
 dobiiaia na fundamencie listu Be-  
 nedykta XIV. pisanego do Po-  
 laków. *Vobis notum esse cupi-  
 mus. Nos non ignorare con-  
 suetudinem illam in natione Ru-  
 thena vigentem, nimirum va-  
 cantibus Cathedralibus Ecclesiis  
 & Archimandriis eiusdem na-  
 tionis Ruthenæ, non proficien-  
 di Anttistites, & Archimandri-  
 tas, nisi solos monachos Basi-  
 lianos.*

Tak natychmiał dla utrzy-  
 mania zawsze pierwszeństwa Za-  
 konu swojego, naywięcey wy-  
 święcaia prostakow. Nie ręczę  
 za prawdę tego com tu napi-  
 sał, rzecz slyszaną wyrażam, zo-  
 stawiając dociekanie iey tym: do  
 których to z urzędu należy, aby  
 oni tknięci miłością publiczne-  
 go dobra, weyrzec w to raczy-  
 li, i odkryć prawdę lub fałsz  
 w tym pospolitym zarzucie.

Byłem na professii Bazylianów  
 slyżałem przysięgających na u-  
 bostwo, i na to: iż o żadne u-  
 rzędy starać się będą w stanie  
 Duchownym: a zacóż na utrzy-  
 manie praw swoich przywodzą  
 Konstytucye Roku 1607. 1606.



Roku 1620. 1652. 1669. 1676. 1700. i Roku 1775go? Jeżeli te Konstytucye przywodzą dla utrzymania się na Metropoliach więc staraią się o nie, jeżeli zaś staraią się więc przysięga ich przy profesyi czyniona, jest krzywo-przysięztwem, obracaiącym Istność naywyższą. Otóż to jest pierwszą przyczyną iż lud dla chciwości, lub kaprysu przełożonych, odbiera z rąk ich nie oświeconych Pasterzow, którzy ludu nie umiejąc oświecić ani w Prawach natury, ani w prawach Boskich, nie umieją też go powstrzymać od Buntu. Zamilczeć nie mogę tego, iż gdyby choć takie miewali Xięza dō

prostoty kazania, iakie ia na Ukrainie będąc dostałem, mogłoby się lud poprawić, ale iż nie miewaią żadnych, lud też jest przeto zhukany.

Kazanie to dla ciekawości czytelnika przyłączam w Ruskim, i Polskim ięzyku.



## KAZANIE

**W**iecie wy dzieci co ia wam powiem? ... zdaie mi się, iż wy, i nie wiecie i nie będziecie wiedzieć, póty, póki ia wam tego nie wytłumaczę.

Patrzę ia na was tak, iak Sędzia patrzy na Rozbojników.

Pan Bóg Sędzia nas wszystkich grzeszników, będzie Nas sądził z myśli naszych, z naszych czynności.

Zna Stwórca całego świata, w iakim celu ludzi utworzył. Znamy i my powinność naszą

za

## PROPOWID.

**Z**naiete wy Dietonki szczo ia wam skazu? ... Mnie kazet sia, szczo wy i ne znaiete, i ne budete znaty, póki ia twam toko ne wytolkuiu.

*Pałmotrywaiu ia na was tak, kak smatryt Sudia na Razboynyki. Hospod Boh Sudia nam wšem krysztynym, budet nas Sudyty z pomysłów naszych, i dzieł naszych. Znaie Sotworytel wseho-mira, kakim obrazom On ludey Sotworył. Znaie i my dołżnosť naszą. kne-*

E

za jego miłosierdzie nad nami —  
Ale ach! iakże wielu jest teraz  
takich głupców na świecie: któ-  
rzy błądzą wiedząc o Obowią-  
zkach swoich.

Pan Bóg przez Moyżesza przy-  
kazał nam kochać Bliźniego  
swego. Bliźnim każdy nazywa się  
człowiek, czyli to on jest Polak,  
czyli Żyd, czy Luter, czy Kal-  
win, czy Turek. Każdy stwor-  
zony, który tylko nazywa się  
człowiekiem, jest Bliźnim, Bli-  
źniego swojego. Tego my po-  
winniśmy kochać, tego bronić,  
i to wszystko czynić dla niego,  
czegobyśmy od niegoż życzyli  
sobie wzajemnie. A zacoż dia-  
ból pobudza was do tego: abyście

*mu, za Jeho miłosierdye nad  
nami — Ale ach! iakże mnoho  
jest teper takich na swietci dur-  
niw, kotoryi bładiat znaiuczny  
twinż dołżność swoiu.*

*Hospod Boh czerez Moyse-  
ia przykazał nam lubiti iskrennia-  
ho swoieho, iskrennoy wsiak czo-  
łowik prozywaiet sia, ili on bu-  
det Lach, ili Iud, ili Lutera-  
nin, ili Katwynista, ili Turok.  
Wsiak sotworenniy, kotoryi tyl-  
ko imenuietsia czelowikom, iest  
Druhom, druha swoieho. Je-  
ho my dołżny lubity, Jeho so-  
chranialy, i wso toie dielaty  
dla neho, szczo my żelaiem da-  
by i On družesko toież i dla nas  
dielat. Taczymże satana i sku-*

Boskie przykazania łamali, i tak naciągali iak Szewc na ciąga skurę?

Zepsuł się świat, zepfuli się i ludzie. Nienawiść daie się co dzień postrzegać, którey szatan przewodźca iest Atamanem najpierwszym, podiudzaiąc ludzi, i zachęcając do klótni z sobą. Niebądźcie głupiem! niebądźcie głupiem! Nie słuchaycie Dzieci tych; którzy was podmawiaią na Kozaczyznę, i którzy wam powiadaią, iż iuż więcey Polaków nie ma nad tych; co w Ukrainie widzicie. Nie wiercie ich łgarstwu, ieszcze wam tóż famo powtarzam, szeczekanie ich iest takie, iak psów, które szeczekają na wia-

szaiet was na toie; szczob wy przykazania Jeho, so wsm perwertaty, i natiakaty iak Szapoznyk natiakaiet skotynnuu kozu? ....

Swit zopsowan, zopsowany i ludzie. Sowisl daiet sia posterehaty szczodeh. Sey sowisty Derewodczyk satana perwoy ataman, wozbużaiet ludę do kótni z soboiu. Nebudte duraki! nebudte duraki! nesluchayte Dietonki tych, kotoryi was podmowlaiut na Kozaczczynu, i kotoryi kazut szczo uże boleę Lachow nietu, tylko w Ukraini. Newirte ich brechni, ieszcze ia raz wam kazę, brechnia ich iest tak sobak, kotoryie bra-

ter. Jak wy tu w Ukrainie ofiedliście, tak w Polfcze Mazurowie ofiedli. Tych gdy tylko Diaból tu do was wniesie; to was wszystkich z Dziećmi, i Zonami wazemi, tak iak świnię groch tłąką, w pień wyfiekają i zrabiają.

Pamiętacie! Ey pamiętacie! moie kochane Działki! iakie nieszczęścia buntury sprowadzały, na tę Ziemię naszą Ukrainę?

Przypomniycie fobie dawną Kozaczyznę, i patrzcie, aby tak nie stało się z wami, iak było dawniej z Poprzednikami wazemi.

Darli Polacy skurę z Gonty, będą i z was głupcy! a do tego iefzcze i Pan Bóg Sędzia nas grze-

szut na pufozie. Kaka wy tut po Selach ufelili fia na Ukraini; tak w Polfczy Mazury, a wfo Lachi, tych koły Ditko, tut do was prynese: to was wfiech, z Dietmi, i Lenami, tak iak fwymi horoch tołkut, wpeń wyrubaiut, i wfiekut.

Pomnite! ey pomnite! moi lubeżnyie Dietońki! kakie nieszczęścia buntury prynofyły na fym Lemlu, naszą Ukrainu?

Prypomynayte dawnuiu Kozaczczynu, i smatryte, szczob tak nebyło wam, kak było w pierod przężnym wafzym Rodytelem.

Derly Lachy skuru z Honty, budut i z was durni, a do toho

fznych, za to Będzie nas karał  
w Wieczności ogniem gniewu swo-  
iego.

Znaycie Panów, i Rządców  
nad wami! oddawaycie im cześć  
należną! bądźcie im w posłuszeń-  
stwie powolni! kochaycie Bli-  
źnich waszych! a Bóg was tak u-  
kocha, iak Ukochał kochanków  
swoich, Abraama, Jzaaka, Mi-  
kołaiia, i Onufrego Świętego.

AMEN.

*i Hospod Boh Sudia nas kry-  
żnych za toie w wicznosty bude  
nas kaznity ohnem hniwu swo-  
iego. Znayte Panyw, i Ho-  
spodynów nad soboiu! widda-  
wayte im cześć, budte im smirny  
w posłuszanyi, lubite Iskrenniako  
swoiego, Blizniako, a Hospod  
Bog was ulubyt tak; iak woz-  
lubit Rabow swoich, Auraa-  
ma, Isaaka, Nikolaia, i Onu-  
fryia.*

AMEN.

To Kazanie w proſtych wyrazach, ale ſtoſowne do ſposobu myślenia ludu nie oświeconego, więkſzy w nim czyni ſkutek, aniżeli owe wyſilone, okraſzone ſłowami, z pod których ſtuſa ledwie treść rzeczy można wydobydź. Gdyby tedy Zwierzchność w to ściśle weyrzeć raczyła, aby choć podobneż miewane były: zaręczam iż lud ów nienawiść, w miłość, bunt, w ſpokoyność odmieniłby niemylnie.

Pierwsza ta przyczyna nieoświeconie Proſtoty, tyle waży co wſzyſtkie, albo też może i więcej.

Drugą przyczyną bydź może, nienad to wielka oſtrożność w pil-

nowaniu Granic, przez które bez autentycznego ſwiadectwa różni ludzie przepuſzczani bywają, a nawet bez zapytania, i ci albo włóczą ſię po Kraiu, ſekretnie odprawując ſwe Miſſyie, do podniecienia buntu płodu dzikości, i fanatyzmu, alboliteż o ſiadaią tam; gdzie im ſię tylko podoba. A cóż dopiéro, Dyzunicy ſiedzacy po paſiekach, Futorach, i Wiołkach na czyńſzach, iak wiele ludu odrywają od iedności Kościoła, každy to poznać może, ktokolwiek tylko nad tém żywą ſię zaſtanowi uwaga. Ciż ſami Dyz-Unicy częſtokroć Beneficya obeynują, za Konſenſem ſamego Dziedzica, któremu znaczne ſkładki czyniąc, opłacają ſię. Tak ſię działo, i

dzieie w Smilańszczyźnie, co na  
moie włafne oczy widziałem.

Tam w iedney wiosce po dwie  
Cerkwie bywają, iedna *Unitów*,  
druga *Nieunitów* częstokroć. Fa-  
milie dzielą się na *Unickie*, i *Dyz-  
unickie*. Oyciec i Syn nienawi-  
ścią pałają ku sobie, iedni drugich  
nie wiernemi zowiąc, i buntując  
się przeciw sobie wzajemnie.

Byłem w Smilańszczyźnie w  
czasie Świąt Bożego Narodzenia,  
w którym Ruskie *Wodo-chryścze*  
przypada. Byliśmy w ten czas w  
Cerkwi na Nabożeństwie, gdy *Dyz-  
unici* w przerąbanym od *Unitów*  
Krzyżu pośpieszyli się do święce-  
nia wody. *Unici* hurmem wybie-

gli z Cerkwi, Wody święcenie prze-  
rwali, i tyfiączne czyniąc bezpra-  
wia, ludzi pobili i samego *Dyzuni-  
ckiego* Popa ledwie tylko o włos  
co już nieutopili, gdyby ow Oby-  
wateł był nie przeszkodził temu.  
Czyli tu iest wtym przyzwoitość  
lub nie, pod Sąd to Publiczności  
oddaię.

Wolność wychodzenia Pospol-  
stwu na odpusty do Pieczar Kii-  
wskich niemało także przykładając  
do niechęci ludu prostego, ku na-  
fzey Katolickiey wierze panującey  
unas, zacząłbym zdałoby mi się, aby  
surowo obostrzyć prawami, i prze-  
pisać kary na gwałcicielów prawa,  
a tym sposobem wszelka przetnie  
się *Kommunikacya* nienawiści, i po



gardy Religii Panującej. Niech  
 lepiej rolnik modli się wdomu,  
 niech ten czas, który łoży na dro-  
 gę do Kiiowa, o kilka lub kilkana-  
 ście mil; obroci na uprawę roli i  
 wzrost gospodarstwa, a bez ochy-  
 by Naród na tym nie mało zyka.

Zamilczam uciemnienia przez  
 Panów Poddaństwa, wto tylko wey-  
 rzec szczegulnie proszę iż gdyby  
 naprzykład czego uchoway Boże!  
 pożar buntu zaiął się kiedy: któż-  
 by go gasił?

*Kruk Krukowi oka nigdy  
 nie wykole.*

Przypowieść to nasza dawna  
 Lecz sprawiedliwa i iawna

Ręczę iż Hryć, lub Mykita  
 Ułafa Oyca nie chwyta  
 Stepan, Iwan, Steć, z Hawryłem  
 Nie będą się bić z Kirylem

Zołnierz Ukraiński po więkzey  
 części złożony z tegoż Narodu,  
 nie jest ani bydz może zdolny  
 do pokromienia (Brón Boże)  
 wszczętego buntu.

Interes prywatny pospolicie  
 nad intereffem publicznym otrzy-  
 muie górę. Czyż może kto spo-  
 dziwać się, aby Interes pokre-  
 wieństwa niemógł bydz ważną ta-  
 mą do dopełnienia obowiązkow  
 stanu swojego? Ieżeli zamach rę-  
 ki, na widok przyiaciela wfrzy-  
 muie się w swym pędzie: a coż do-

piero na proźbę lub widok krewnego.

*Koryolan Rzymianin* od Pospolstwa wygnany z Oyczyzny własney, udawszy się do *Wolzkow* wiecznych Nieprzyjaciół Rzymu, gdy miał powierzoną sobie Komendę od *Wolzkow* przeciw własney Oyczyzny rodakom, pułtosząc *Włochy*; i gdy iuż o pięć tysięcy króków tylko od Rzymu położył się obozem; a nie dał się namowić do odstąpienia, ani przez Posłów publicznych, ani przez Kapłanów tak ubranych, iak się do ofiar ubierać zwykli, iak tylko Matka iego i Zona wyszły przeciw niemu, zmiękczony od oblężenia odstąpił, zaco był potym śmier-

śmiercią skarany. Jeżeli ten tedy wołał śmierć ponieść, a niżeli proźby Matki lub Zony odrzucić: Jakże żołnierz złożony z tegoż Narodu może bydz obroną Oyczyzny? w nim albowiem mający Oycę, Wuia, Siostrę.

Matkę, Brata, Stryia

Zaręczyć śmiało mogę, iż taki nigdy

Rażno się nie zwiia.

Zapobiedz Interessowi, który związek pokrewieństwa kleci; nie jest naytrudniejszyą rzeczą.

Zdawało by mi się, iż należało by Woyskó z Wielkopolanów złożone przesłać na Ukrainę; z Koza-

ków zaś na ich miejscu przenieść do Polski, Wielkiej, lub małej, ale przenieść nie całkowicie lecz w części: gdyż przeniesienie całkowite, mogłoby większym, niebezpieczeństwem zagrozić. Tym sposobem Interes dla pokrewieństwa związku, Wojsku ręce wiążący zerwie się. Mazurowi i Rusinowi, również do popisywania się z odwagą i meztwem da pole.

Wiemy dostatecznie albowiem, iż Mazur Rusina nie cierpi; a Rusin nienawidzi Niemca, więc tym samym każdy do Geniuszu swojego znalazłszy okoliczność stosowną uczyni zadolny Obowiązkom powołania swojego.

Drugi jeszcze użytek z tej translokacyi być może, iż Rusin między Mazurami żyjąc spuści trochę z Fanatycznego tonu, Mazur również w Ukrainie konfytujący, przyzwyczai mieszkańców tamtejszych, do cierpienia Rodaków, przetrze ich obyczaje, i przeświadczy ich, iż to nie tylko tyle jest *Lachów* co ich *Rus* w Ukrainie widzi.

Ostrożność względem Ukrainy pilna być zawsze powinna, i nigdy być nadto wielką nie może, obojliwie zaś w czasie wojny z Moskwą siły w stronie tamtej wojsnałoby być powiększone powinny, i tak rozstawione wojsko: aby od zebranej gromady nie mo-

gło bydź wyrznięte. Gdyż Moskwa  
 mając lud fanatycznie przywią-  
 zany do siebie, potrafił łatwo, dmu-  
 chnąwszy w piorko, i swoich Apo-  
 stołów wysławszy, chłopstwo za-  
 wsze skłonne do buntu wzruszyć.  
 Zkądby niemałe zamieszanie, na  
 kray cały spłynęło, dopelniając  
 miarki nieszczęścia. Zbyteczna  
 wolność, i zbyteczna niewola nie  
 omylnie bunt wznieca. Poczyta-  
 nie zaś doniesień za bayki da pło-  
 mieniowi temu wolność do wzmo-  
 cnienia się. Poznawał tę prawdę  
 Ukrainiec, gdy napisał w swoiey  
 suppllice do Seymujących Stanów  
 tak.

(a) „ Uwas tam głoszą iż to  
 wszystko baśnie

„ Tak i przed laty mówiono  
 też właśnie

- „ Aż kiedy dwakroć stotyścięcy  
 ścięto  
 „ Dopiero baykom tym wie-  
 rzyć poczęto  
 „ Dana była im wiara, lecz już  
 po niewczasie  
 „ Gdy pomoc na nic nie zdasie

---

(a) *Journal hebdomadaire de la  
 Diette par M. de V. N<sup>o</sup> XVII. Mars  
 1789. Dimanche I. Séance du lundi  
 23. Feurier.*

Les Cosaques la forcerent, égor-  
 gerent les hommes, & les femmes,  
 & jetterent; les enfans dans les pu-  
 its, qui depuis lors sont toujours re-  
 sté combles. Ces scenes finirent par  
 le suppllice, des coupables: mais le  
 Massacre dans toute, l. Ukraine mon-  
 toit de ja a 200,000. aimes; ainsi on  
 ne doit point être étonné si les Polo-

Jakoż prawda, gdyż jeżeli tylko temu zaradzenie spóźnione będzie, tyle dobrego może uczyni, iż wten czas wojsko nadciągnie, a gdy już nie będzie potrzebne, a Ukraina w krwi nie winney skąpie się.

Intrygi naywięcey częstokroć szkodzić nam zwykły, tym jeżeli tylko baczne Polityki oko zaradzić nie zechce, niech spodziewa się, iż Bodayby nie za naszych wieków! a bodaybym i skłamał, że Ukraina kiedyś w perzynę z iey mieszkańcami obroconą zostanie.

Kończąc te moje uwagi przypadkiem wpadło mi w ręce Pismo

*nois paroissent craindre les revoltes de l' Ukraine.*

JW. Worcella Kuchmist: W. Koronnego, pod tytułem Sposoby zapobieżenia buntom. Czytałem to pismo znaywiększem ukontentowaniem, pismo pełne Patryotyzmu, który jest Cechą Syna kochającego Oyczyznę, i obywatela takiego, iakim bydź wszyscy powinni. Z pomiędzy wielu środków podanych przez niego do zapobieżenia buntom ten nayszczególniey przypadł do myśli moiey „Sposob rozzerwania ka-  
 „żdego z gminu, mniemanym, a  
 „może i rzetelnym współmie-  
 „szkańców uczyni dozorcą i szpie-  
 „giem, wyznaczywszy nadgrody,  
 „że donoszący chłop o wchodze-  
 „niu, albo o wżczynaniu buntu.

„ przekonawszy winowaycę dosta-  
 „ tecznie , mieć będzie w nadgro-  
 „ dę cały iego majątek, i oprócz  
 „ tego niech przyrzecze Rzecz-  
 „ pospolita dać każdemu medal z  
 „ takowych z napisem: *Wiernemu*  
 „ *Poddanemu*. Ten niech każe  
 „ nań wkładać w dzień uroczysto-  
 „ ści Biskupowi przy czym Błogo-  
 „ sławieństwo dla siebie i potom-  
 „ stwa niech zyskuje. Każdy me-  
 „ dalem tym zaszczycony, wolen  
 „ od pańszczyzny, danin, i opłaty  
 „ wszelkiewy pieniędzy do śmier-  
 „ niech będzie , i w gromadach  
 „ pierwszeństwo zawsze tacy u-  
 „ trzymywać mają.

Szrodek ten uczyni ludzi ostro-  
 żniejszemi ( a kto nadto ostrożny

ten nie przed się weźmie śmia-  
 łego ) napelni Chłopsstwo wzaiem-  
 nym nie dowierzaniem i nie ie-  
 dności pewnym będzie między nie-  
 mi nasieniem. Jeden drugiego o-  
 bawiać się będzie , a tym samym  
 utrzymają się wszyscy w karbach  
 pedległości, i wierności ku Panom  
 swoim. Ten szrodek tak zbawienny  
 niepowinien być lekceważony, on  
 albowiem iednym będzie hamul-  
 cem do poskromienia zuchwało-  
 ści, która aż nadto dała się Pol-  
 szcze weznaki.

Polak jestem, i dla tego miło-  
 ścią moiej Oyczyzny zdięty, my-  
 śli moje, myśli nie znające stron-  
 ności pod Sąd publiczności od-  
 daię. A jeżeli temu nie zaradzą ci,

do których to z Urzędu należy; Ja dosyć ztąd czerpać będą ukontentowania, żem przynajmniey ostrzegał o tym; co grozi niebezpieczeństwem, i żem dopełnił tey powinności; od której żaden Syn kochający Oyczyznę wyłączać się niemoże.

Każdy Polak kochać Oyczyznę powinien, a za tém to przywiązanie wymówi mię że ośmielał się moje iey myśli otwierać. Piszę to co mi przekonanie wewnętrzne dyktuje, i co tknięty miłością dobra Publicznego wyrazić powinienem. Niech z pomiędzy wielu uwag moich iedna przynajmniey za użyteczną osądzoną zostanie, a dosyć mi na tym.

## SPOSOBY ZAPOBIEZENIA BUNTOM.

### *MYSLI NIEKTÓRE*

*amo.* Rzecz-pospolita iest wolną, mogłażby nią bydź, gdyby ieden iey mieszkaniac był wolnym, a drugi niewolnikiem? tak myśleć iest to oczywiście tworzyć *Anarchią*. Zbyteczna wolność, i zbyteczna niewola, mogą bydź podnietami do buntu, lecz wolność określona *Prawami*; wpoi w umysły poddaństwa miłość Oyczyzny, a tém samém zachęci ię do wspólney obrony tego Kraiu: z którego pod hasłem wolności, czerpać będą dla siebie użytki.

*adó* Zdzierstwa wszelkie pod mayfurowszemi karami zabronić,

Zdzierca każdy *ad instantiam Delatoris eo instanti* bez najmniejszey zwłoki, niech będzie sądzonym, i ukaranym. To jest w powszechności, lecz ia ździerstwa w szczególności wymienię.

3to. Poddany skrzywdzony, niech ma moc dochodzenia swey krzywdy! niech ma *Forum* w Grodzie, i przydanego obrońcę poprzyśięgłego na to; iako żaden Interes, pokrewieństwa, przyiaźni, lub obawy przemocy, nim kierować nie będzie; lecz tylko cnota, rządząca się zamiarem prawdy. Szrodek ten powstrzyma krzywdzących, a skrzywdzonym sprawiedliwość przyniosłszy; utrzyma ich w karbach podległości, i spo-

koyności. Gdziekolwiek albowiem sprawiedliwość bez braku osób wszystkim jest wymierzana: tam lud żadney nie znajdując do niechęci podżogi, buntować się nie będzie.

4to Wykłady poznosić, które ieden rozgniewawszy się na drugiego, składa we Dworze na stole, a częstokroć mu ieszcze Pan Podstarości, albo i Pan Possessor z swoiey dopożycza kieszeni, aby poddanego zdzierając, i niszcząc dogodził chciwości, sądząc czasem sprawę, mimo rzeczywistą istotę prawdy.

5to Tłoki wszelkie w święta pospolicie zbierane zakazać. Gwałcąc albowiem dnie uroczyste Po-



spolstwo, naucza się gardzić przepisami Religii, a od nich oddalając się: oddala się oraz i od tych karbów, które go w podległości i obowiązku utrzymać mogą. Zalecić nadto iezcze *Parochom*, aby tym nie rządili się sposobem, iak ieden z nich; co niechciał tym ziele świącić, którzy w święto u niego na tłoce niebyli, ale u Possesora. Można by i to dodać, aby do godziny dwanaście szynkarz żaden, nie miał mocy szynkowania żadnego trunku.

6to. W czasie żniw niech nie będzie poddaństwo pędzone dzień, podzień na łany Pańskie, dla zbioru zboża z dzbla wyfypującego się. Jeżeli wyfypie się Pańskie, wysy-

puie się i iego podobnie. Niech poddany obowiązany nie będzie robić więcey i nie w swoim czasie, nad to; co mu prawo przepisze. Trafia się albowiem częstokroć, iż Pan mało co mając do roboty zimną, albo w Jesieni, lub na wiosnę, sam nic robić nie każe, a dnie zawiedzione z iegoż własney przyczyny, odkłada sobie na lato, tak iak mrówka, ziarno na zimę. Potym zaś w czasie gospodarskim odrabiać ie każe razem, co iest uciskiem, i zniszczeniem Poddaństwa. Ja sądziłbym iż gdy Poddany dobrowolnie dnie zawiedzie robocizny Panu: iest obowiązany do ich odrobku, gdy zaś Pan mu w czasie przepisany odrabiać nie każe, ma bydź kmiotek wolny od ich odrabiania.

7mo. Osępy i omaftowe skaffo-  
 wać na których złypanie Pod-  
 daństwo ostatni kawałek chleba  
 odrywa sobie od gęby, albo iest  
 przymuszone woliki, krówki, i  
 owce, lub łachmany przedawać  
 w pół darmo Zydowi, bo iezeli  
 tylko prywata ma ztąd użytek  
 odnosić; a potym w czasie bun-  
 tu u Rzeczy-Pospolitey szukać  
 obrony, więc lepiej niech ich u-  
 żyje Oyczyzna na dobro po-  
 wszechnie Kraiu w zasileniu Ma-  
 gazynów.

8vo. Podrady umiarkować,  
 które Panowie czynią z Moskwą,  
 a potym rozrzucają na Chłopów  
 pieniądze mnieyszą ceną, niżeli  
 targową. To atoli nie tyle uci-  
 ska.

9ka Poddanństwo; iak to; iż w be-  
 zdroża, toż samo zboże aż nad-  
 to tanio Panom z przesiłu sprze-  
 dane, muszą bez potrącenia pań-  
 szczyzny o mil kilkanaście, albo  
 i kilkadziesiąt odwozić do Grani-  
 cy. Wydając więcey na wyda-  
 tek w podróży, a niżeli wzięli.  
 Poddany słuchać musi rozkazow  
 Pana, ale w ducha swego skryto-  
 ści, przeklina Uciemieżycielów  
 swoich, i kuie ku nim nienawiść:

9no. Biskupom *Ritus Graci*  
 pod karą utracenia *Beneficiów*  
 zalecić, aby corocznie Dyecezy-  
 ie swoje zwiedzali. Ci albowiem  
 albo w Stolicy siedząc, albo wia-  
 kiem mieszkaniu wygodném; nie  
 pozwalają czasem aby raz w ży-

ciu Owieczkom swego Pańskiego obaczyć oblicza) Niech Xiądz Biskup nie leni się choć raz w rok, pełniąc obowiązki powołania swojego, w każdej Cérkwi z kilka słów przemówić do ludu powierzonego sobie, aby wysłali do każdej Wsi oświeconych Kapłanów dla odprawowania Misy, w którychby tłómaczono Pospólstwu, jak się Bóg brzydzi krwi nie winney rozlewem; iak człowiek każdy wszedłszy w społeczeństwo, bydź powinien poslušnym Zwiérzchności Kraio- wey, iak szanować, i kochać swych Panów, i iak się względem Bliźniego zachować, którym iest każdy, kto tylko nazywa się człowiekiem.

10. Metropolita iezeliby wy- święcić ważył się, albo dla chci- wości zylku, albo z innego ia- kiego powodu, na *Parochią* ko- go nieznaiącego *Retoryki* przy- najmniej i *Moralney Nauki*; niech traci władzę powierzoną sobie. — Niech dla nie podania *Memoryału*, rozumnych *Ludzi* nie odstręcza od tego stanu; i nie każe od poświęcenia *Kapłanów*, *Examinów*, *wizyt*, i tam daley..... składać sobie coroczny *haracz*. To *Duchowieństwo Greckie*, nie będąc darte przez swych *Paste- rzów*, nie będzie darło *Podda- nych*, i ich nie ukontentowane- mi czynić.

11mo. *Kalendarz Grecki z Rzymskim* porównać iest do-  
G 2

brze, lecz w tym punkcie wielkiej przezorności potrzeba, aby lud fanatycznie przywiązany do zwyczaju swych Przodków, nie dał się komuś podmówić do podniesienia ręki na swoich Prawodawców, pod hasłem obrony Wiary. Wiemy albowiem, iż Woyna o Religiją, naystrasznieyszą jest zawsze. Wystawmy sobie Rewolucye *Francuskie*, *Moskiewskie*, i nasze *Polkie*, a łatwo bardzo, o nie zawodności tej przekonamy się prawdy. Kto wie mógłby się znowu iaki ziawić *Nalewayko* iak w 1587. którego ledwie pokonał *Zamoyjski*, albo *Pawluk* 1637. Roku Herzt Buntownikow, z którym

nie mało miał co do czynienia ów wielki Mąż nieśmiertelną pamięcią nasze zdobiący *Kroniki Mikolay Potocki* Hetman W. Koronny.

12mo. Szkołki Parafialne w każdej Wsi, lub Wiosce niech będą pod dozorem Parocha, które on utrzymywać może bez swego ciężaru a Rzeczy - Pospolitey kosztu — Poddaństwo w *Ukrainie* zwyczajne jest kartki od spowiedzi opłacać, czytanie mu na głowie położoney *Ewangelii*, chodzenie *Palamarza* z *Sfatterką* i inne powinności Pasterłkie. A cóż dopiero licząc *Sorokouste*, to jest: ofiarę za Duszę zmarłego czyniącą zł: 40. na 40. Mszy, z

których Pop ledwie iedną tylko odprawi, gdyż on czasem i w całym roku kiedy ma 50. to, i to wielka łaska. Niechże Xiądz Paroch, za dary Xtusa ździéraiący lud, to co z ludu zedrze, na ludu użytek, to iest na oświecenie obraca! utrzymując z tego Nauczyciela we Wfi. Gdyż dotąd *Diaczy* nic więcey Proftoty sami będąc nie oświeconemi nie uczą, iak tylko beczyć w *Kryłafie*, pić gorzałkę w Karczmie, i chodzić po *weczernicach*. Zarzucić mi kto może, a z kądże tyle Nauczycielow nabrać? ..... Alboż to my ludzi nie mamy dofyć oświeconych! ktorzy w kraiu nie znaydując względów, za Grani-

cą szukać losu są przymuszeni z uszczerbkiem ludności.

Mamy wielu Mieszczan, i Chłopów, ludzi Edukowanych, którym Prawo wszędzie pozakładało tamy, to iest: w *Cywilnym*, *Wojskowym* i *Duchownym* Stannie, Ci nie szczęśliwi z winy ślepego losu natury, mając wyznaczoną sobie choć szczupłą nadgodę, z przyrzeczeniem pamięci Rzeczy - Pospolitey, na ich usługi ukończone w wyznaczonym czasie; bardzo chętnie przychylą się do oświecenia proftoty. Co gdy nastąpi wizyta dwa razy na rok czyniona, i podawane raporta, wszystko w kluby wpro-

wadzą. — Lecz któż te wizyty odprawiać będzie? — Prawda iż nie *Wizytatorowie*, bo ci większą bacznąć małą zawsze na *Bazylianſkie* ſzkoły, a niżeli *Akademickie*, jakém tego ſam doſwiadczyl w ciągu ſłuchania *Teologii*. Nie *Dziekani* gdyż tych intereſs Pokrewieńſtwa albo przyjaźni wiążąc z *Parochami*; przywieſdź może do tego, iż fałszywe będą podawać raporta, i niemi publiczności oczyszamydlać, lecz mogą wizytować Kieźa Łacińcy, albo co ieſzcze lepiej, ludzie *Swieccy*, umocowani od *Komiſſyi Edukacyney*, i wydzieleni z oſobna na *Woiewództwa*. Wypłynię z tąd i oſwiecienie dla *Narodu*, i użytek dla *Skarbu*. Gdy

ciż *Wizytuiący* nie tylko *wizyty* czynić mogą, ale nad to ieſzcze podawać przy raportach *ludność* kaźdey *Wioſki*, *dymy*, *liczbę* *rodzących* ſię, i *umiérających*, *ſpoſob* *życia* *Mieſzkańców*, i *ſtopnie* *oſwiecienia*. *Dokładna ſpecyfikacya* tego *wſzytkiego*, ułatwi *trudność* w *podatkowaniu*, i *korzyść* *przynieſie* *Skarbowi*.

1710. Odebrać *Panom* *moc* *rozdawania* *prezenty*, choćby za iey *nadanie* *wyliczano* i *2,000*. *Rubli*, na *Dyz-Unią*. *Rozſzerzanie* ſię *albowiem* *tym ſpoſobem* *Syzmy*, *zawſze* *ią* *uczyni* *przychylnieyſzą* *Moskwie* *a* *niżeli* *ſwemu* *Kraiovi* — *Czercom* *Dyzunickim* *zakazać* *oſiadania* *po* *Wſiach*, *i* *Futorach*, *pod* *imie-*

niem Czyńszownikow, lub jakimkolwiek pozorem. Ci to *Dyzunicy* pospolicie lud prosty i nie oświecony zwykli buntować; nazywając się *Prawosławnemi*, a mówić o *Uniatach* z wzgardą:

*Uniat*

*Wse psu Brat.*

14to. *Manastery Czernic Dyzunickich* poznać te przynajmniej, które przed kilko - latami poświęcone były przez X. *Sadkowskiego Archimandrytę* przysięgłego na wierność Królowi, i Rzeczy - Pospolitey w *Tulczyńie*. Przykładem bydz powinien ten szanowny Prałat, lud buntujący, w pracowitości i pilności; czy-

nienia zadofyć obowiązkom swoim. Przy tych *Czernicach* kilku utrzymuje się *Czerców Dyzunickich* co sam na moje oczy widziałem. Klauzury one nie mają, ani nie znają, tak zaś są miłosiernie, iż i o północy *Markietanów, Moskalów, i Greków*, do swoich cel Zakonnych przyjmują. W cnocie pokory, one ćwiczą się najwięcej, gdy włącząc się za *Jałmużną* po *Mieście*, popiwszy się gorzałką, pokłony odprawiają — Gdy nam buntem w *Ukrainie* grożono, wziąwszy strzelbę na plecy, wszedłem do tego przylasku w którym, na dziedzińcu ich *Manastéru* zastałem kilka kibitek *Moskiewskich* i kilku *Czerców*. Pomyślałem

w duchu na ten czas, ten *Manastyr Dyzunicki* nowo kreowany, tak tu potrzebny, iak wrzód na gładkiej twarzy. Oprocz albowiem tego *Manastyru* iednego w całej Okolicy *Syzma* nie znajduie mieyśca. *Czernice* te korespondują z *Lebedynem*, co z ust iedneyże *Czernicy* słyszałem, iż Bazy listy im przenosiły. Czyż nie lepiej byłoby tę *Kommunikacyą* im przerznąć. — Nie znieść albowiem *Manasteru Dyz-Unickiego* w tém mieyfcu, gdzie sama *Unia* panuie; iest to dobrowolnie *Nie Unii* pozwalać się rozszerzać.

15to. Przykazać iak nayfurowiew *Dziekanom* w to wglądać;

aby *Parochowie* z *Chłopami* po *Karczmach* wraz nie piiali, i nie śpiewali siedząc z kwatérką za stołem z pogorszeniem *Zydów* o *Chmielnickim* piołenek żalonych. Z tąd albowiem wypływa wzgarda *Pasterza*, a za tém mnieysza baczność i na *Nauki*, choćby nayzbawienniejże dawane przez niego.

16to. Używanie broni iakiego-bądź *Rodzaju*, *Chłopstwu* zakazać, a przeciwnie *Szlachcie*, po *Wsiach* siedzący, postaranie się o nią zalecić. *Poddaństwo* widząc kroki tak ostrożne użyte, przez boiaźń utrzyma się w *klu-bach* podległości.



17mo. Karność Woyłkowa, acz iuż w ścisłych dofyc zoſtaie obrębach, i ſprawiedliwe po wyſtępku naſtępie ukaranie, atoli to ukaranie, gdy w oczach Skrzywdzonego dział ſię będzie; zamknie nie ukontentowaniu, i rozpaczy do ſerc Poſpółstwa wrota, która gdy ſię gdzie w ciśnie, bez względu na wſzytko miota ſię oślepi, choćby i w przepaść bezdenną. Człowiek albowiem ten ſię najſzcześliwſzym bydź ſądzi; który nie może przeżyć ſwoiego nieſzcześcia.

18vo. Woyłko w *Ukrainie* powiękſzyć, a gdyby to bydź mogło, aby iak naymniey w niem było *Ruſinów*. Woyłka w *Ukra-*

*inie* nigdy bydź nad to nie może. Rozlokowanie zaś iego ma bydź takie, aby zhukane Poſpółstwo zmówiwszy ſię; nie mogło z niem z robić *Sycyliuſkich Nieſzpórów*. Gdyż pomyślne zdarzenie, poſpolicie ſerca zagrzewać, i ochoty dodawadź zwykło. Oſobliwie zaś *Smiełańſzczyzna*, *Umańſzczyzna*, i *Czechrzyńſzczyzna* bydź na baczności powinny.

19no. Ilość trzymania Kozaków, Pobereżników, Strzelców, konnych lub Leźniow (iak pieſzych w *Ukrainie* zowią) określić Prawem, a to, przynaymniey znieſie obawę, na którey wspomnienie nie raz aż ſkura zadrzy. Wielu albowiem z Panow w *Ukra-*

inie do 300. albo i 1,000. czasem trzymają Kozaków, którym Wsie, konie, żywność, i broń dawadź muszą. Ci *Kozacy* w polocie rozstawiani bywają po Wioskach, traktach, i przylaskach, dla zapobieżenia *Emigracyi* Poddaństwa, jeżeli Poddaństwo ucieka z Siedlisk swych *Oycow*; więc jest uciśnione — Z tych *Kozaków* w czasie my mieć Tyranów możemy, tak iak z będących pod *Kommendą Sonty*, którzy z *Zeleźniakiem* złączywszy się. za *Benedykcyą* *Lebedyńskiego* *Protopopa* *Umańszczyznę* z *Okolicami* wyrzneli. Oni albowiem znając dobrze wszystkie drogi, i ścieżki, do-  
ły,

ły, lasy, i czahary. potrafią się najprzod w małej liczbie będąc, zręcznie ukrywać, a potem w więkzey zebrawszy się wstępny, i natarczywym boiem nacierać; i broczyć ręce w krwi *Braci* *naszey*. Podobnymże niebezpieczeństwem zagrozić mogą *Kozacy* rozstawieni na *kressach* dla zlużowania *Kawaleryi* *Narodowey*, jeżeli z *Rufinow* będą zbierani, i rozłożeni po *Wsiach* bez pilnego dozoru nad sobą; oni albowiem piiąc z *Chłopami* po *Karczmach*, i mając broń wręku, złączywszy się z *Kozakami* *trzymanemi* po *Dworach*: będą mogli każdy w *Wiosce* *swoyey* nad *zbuntowaną* *gromadą* zostać *Kommendantami*.

2000. Żydów wypędzać z karczem, nie zdawałoby mi się, a to z tych powodów: Rusin Żyda nie cierpi. Tedy. Żyd obawiając się o swoje życie, będzie bez płatnym Szpiegiem najmnieysze, iego postrzegając czynności, Dworowi donosić. *Hryć* zaś albo *Hawryło* mogłby ich ukryć znowy, przy kwatérce z gorzalką najczęściej. Zostawić Żydów po karczmach, z temi warunkami atoli.

1100 Aby nie przymuszał nikogo tyle brać trunku, ile ón nie chce.

2200 Aby nie kredytował więcej na zł. 5. które gdy mu zapłacone będą, może dać potym na drugie tyleż. Chłop albowiem bez pieniędzy na kredyt piący,

śądzi iż to jest frazka, aż tu potym, gdy przydzie płacić; ucisk i bieda. Żyd za pomocą Dworu poszle mu *Exekucyę*, zabiera fanty, i inne rzeczy. Przez co chłop zładaczawszy, albo musi umyć ze Wfi, albo też godzić podstępnie na cudzą własność.

3100 Cena wódki w proporcji drogości zboża ma być umiarkowana. U Żyda albowiem będącego na Arędzie iey nigdy nie znajdzie. Korzec żyta po zł. 18. kwarta wódki prostej, z profianką na pół mieszanej po Groszy 40. albo i 50. korzec żyta po złotych 5. wódka w teyże samej cenie zostaje. Jest że tu sprawiedliwość? Poddany sarka nato iż zł.

wódkę, musi drogo opłacać. Niechże naprzykład z drugiey wsi dobrej wodki sobie przywiezie; a dowie się żyd, wpada z pomocą Dworu, trzęsą, szukają, znalazłszy zaś karzą go na grzywny zato: iż za swoją pracę, chciał trunku dobrego napić, się, które on nieborak Cerkwi Dworowi, i Zydowi musi opłacać, niszcząc się do ostatniey kofzuli. Sądźcież Najjaśnieysze Stany! iak może Poddaństwo różnemi sposobami uciskane kochać uciemężycielów swoich.

2110 W każdej karczmie co Niedziela szynk od Południa dopiero ma się zaczynać, a wtenczas ieden przyśięgły na wierność Królowi i Rzeczypospolitey, słuszny

i osiadły Gospodarz, z Dzieśiatników wybrany, znaydować się powinien, z mocą poskramiania swy-wolnych, odsłaniem ich do Dworu. Wóyt z Gromadą zasiadłszy wykrocznego ukarzą. Ten sposób iż jest dogodny świadkiem byłem Gdy dwóch Obywatelów JP. Szaciński, i JP. Czarnocki, w swoich wioskach go używfzy nie tylko ukarali wykrocznych, ale nad to ieszcze utrzymali ich w karczbach podległości, bez najmniejszego na Dwór Sarkania.

220 Wyznaczonym w każdej Wsi Dzieśiętnikom, gospodarzom słusznym, i dobrze osiadłym, co rocznie ponowienie przyśięgi, na wierność Rzeczypospolitey naka-

zać. Przyśięga zaś ta nie ma być czyniona po Dworach, bo chłopci mówić pospolicie zwykli, lekce ją ważąc: *Szczo myni taia pryśiaha ia ne pryśiahaw pered Bohom ale pered Panom.*

23tio Uniwersały zalecające Poddanym wierność przynajmniej dwa razy na miesiąc po Cerkwiach czytać i rozkazać. Przyrzekając wyjawiać buntujących się nadgrody, a buntownikom wyszczegulniając kary.

24tio Markietanom sub arędowania owocowych lewad zabronić, albo przynajmniej przykazać to iak najściśley zachować:

25tio Aby żaden Markietan lub Moskal nie ważył się bez wiado-

mości Dworu, ani i chodzić po chłopach we wsi, ani się godzić, ani nocować. Co należyć ma do Arędarza i Gospodarzy we wsi osiadłych, aby każdego przyjeźdnego, iakiego-kolwiek bądź stanu zaraz meldowali Dworowi.

26tio Aby zaświadczenie od Kommissyi Cywilno-Woyłkowej złożyli we Dworze.

27tio Aby opifali się przy Gromadzie Pod karą grzywien, i cielesną, i eśliby się iakie u nich pokazały schadzki. Ci to albowiem

Ukochani

Markietani

Siedząc z swoią czeladzią po przylaskach, lub sadach mają czas

nie będąc od nikogo strzeżeni,  
 sprowadzać kompanie. Pod Imie-  
 niem kupcow, Wszystkich chło-  
 pow we wsi, dla godzenia sadów  
 obchodzić, w czasie obchodzenia  
 którego, gdy ich Gospodarz o-  
 prowadza po lesie; mogą go do  
 buntu podmówić. Agdyby i tego  
 nie było to zawsze.

Ukochani

Markietani

Pilipówce

Kradną owce

Konie, woły

Snop z stodoły

Dwory nie raz napadaiają

I po traktach rozbiaiają

Na tych tedy ludzi czynności,  
 iak nayspilniejsze mieć przyna-  
 leży oko.

25to Kuźni prywatnych po fu-  
 torach od wsi odległych, lub po-  
 zakątkach, i zakrętach w przyła-  
 skach będących, surowie zabro-  
 nić. A kowalom wszystkim kazać  
 przyśiądz na to: iako bez wiado-  
 mości Dworu żadney broni szko-  
 dliwey, robić nie będą, a ktoby ią  
 robić rozkazał wiernie Dworo-  
 rowi doniosą na tychmiaist. Co  
 zaś do Kowalów *Cyganów* wło-  
 czących się wszędzie z kuźniami  
 swemi, tychby mi się zdawało  
 zabrać wszystkich do woyska, a  
 tym sposobem, i wloczegów u-  
 mnieyszyłoby się, i woysko miało  
 by wygodę z kowalów, Gdyż wielu  
*Cyganów* bardzo iest doskona-  
 łych w tym rzemieśle.

26to Handlujących po nadgra-  
 nicznych chłopów, z Zagranicą,

biorących za gotowe pieniądze, lub zboże, Ryby z *Limanu* w beczkach, iak nayściśley rewidować, aby czasem pod Rybami nie znalazły się narzędzia iakowe, do morderstw, i okrucieństwa służące.

27mo Chodzenia o mil kilkanaście i więcej na *Kiowskie* odpufty, pod karą zakazać, gdyż nie tylko pieniądze wyprowadzają z Polski, których nie mało składać muszą w *Pieczarach* na ofiarę mniemanym Świętym, zmarłym w *Prawosławney* wierze, lud od roboty odciągają, ale nad to uczają się ieszcze gardzić panującą naszą Religiją, i nienawidzić ją wynawiających.

28vo Obiażdżki nocne z *Kozaków* uformowane, przykazać, aby bez wiedzy Kommissyi Cywilno - Woyskowej nie były czynione, którzy to *Kozacy* często kroć pod imieniem postrzegania bezpieczeństwa mogą sami rabować Dwory, a zwałać na *Hajdamaków*.

29no Rolników pracowitszemi uczynić, czego łatwo dokazać można, powyznaczawszy nadgrody lepiej pracującym, i po odbierawszy im grunta zbytęczne odłogiem po lat kilkanaście leżące, które oni *Batkiwfczyną* zowią. Tych oni ani sami uprawiają, ani komu pozwolą. Gdy im umnieyszy się pola, z potrzeby pilniey pracować będą i chodzić

dbaley koło uprawy roli, aby im głód nie dał się kiedy we znaki. Wymiar gruntów przez Dziedzi-  
ców uczyniony, i przeniesiony na  
Mapę dokładnie, nayłatwiey te-  
mu zaradzi, proporcjonalnie u-  
dzielając ziemi każdemu. To u-  
proporcyonowanie pomnoży ofia-  
dłość a następnie ludność iak  
na Polkę dość małą.

*Somo* Granice iak naylepiéy  
Woykiem opatrzyć, nie puszczaj-  
jąc do ubogiego naszego Kraiu  
za zbieraniem Jałmużny wleką-  
cych się *Czerców* z Wołoszczy-  
zny, z Kiiowa, i aż z *Senui* Za-  
konników wyflanych.

*Czercy* zebrawszy w naszym  
kraiu pieniądze, mogą tychże sa-

mych użyć, rozdaiąc ie między  
chłopów, na wzniecenie buntu.  
Takiego *Czerca* widziałem w *Smi-  
lańszczyźnie* w Miasteczku *Szpo-  
le*. Zakonników zaś z *Senui* wy-  
flanych, z czerwonymi krzyżyka-  
mi, w czarnych habitach w *Ho-  
rodnicy* w Woiewodztwie *Bra-  
cławskiém*. Zbierali oni te pie-  
niądze, iak ich zaświadczały pa-  
tenta, na wykupno trzech Xię-  
ży zagarnionych przez *Algier-  
czyków* w niewolę. Gniewało mię  
to, iż u nas w Polscze *Sito* zaię-  
dzie; *to* miele. Sądziłem iż u-  
nas wydrwione pieniądze, może-  
my potym z *Banku Genuenskie-  
go* na procent pożycząć, nato  
iednakże sarkalem naybardziej:  
iż gdym ich zapytał się, iakim



prawem *kontrybucye* wybieraiaę z *Polski* która łama iest w piędze ubogą? Pokazali mi od kilku Xięży Biskupów naszych zezwolenia, z pieczęciami na Piśmie, aby im wolno było po ich Dyecezyach, nikogo nieopuszczać i nikim nie gardzić. Zapytałem się daley Xiędza *de Costa*, z iakiego są Zakonu, i uslyrzałem odpowiedź:

*Nos fumus Camelianes.*

Zdziwiłem się iż Włoch: i Téolog iak się nim bydz mienił a po Łacinie nie umiał, ale on zato umiał doskonale po Polsku, bo iak mi zaczął wymieniać z kilku Dworów Damy wszystkie po imieniu; to aż mu zazdrościłem. Iż

zaś nasz język umiał; to nie dziwnego, on albowiem iak mi sam opowiadał, już po raz drugi kray nasz odwiedził zaczawszy od *Złotopola* aż do *Torunia*. Ci obydwaj Zakonnicy grali rolę, iakiey tylko komu było potrzeba mówił kto przeciw *Rzymowi* dopomagali mu wiernie mówił za *Rzymem*, stosowali się podobnież do iego sposobu myślenia wzorem wszystkich Podchlębców. — Radziłem im aby udali się do Państw Cesarzkich. Lecz oni wymówili się raz: iż wte kraie *obedyencyi* nie mają drugi raz zaś, iż oddaliliby się daleko od swoiey Rzeczypospolitey. Znać iż nie znali Mapy. Ale któż da w ten czas prawdziwą przyczynę, kiedy iey nie

ma. Co zaś do *Obedyencyi*: to podobno nie od Konwentu swego, ale od Cesarza iey dostać nie mogli.

Z takich Włoczegów każdy choćby i od tyśiąca Biskupów miał *Attestata* powinien być chwytany. Summy od niego zebrane tak gotowe, iak pośkładane na bankach, obrocone na potrzeby Kraiu, albo na fundacye szpitalów lub na inne zbawienne uczynki być powinny, oni zaś iak pieśzo o kiiu przyszli, tak pieśzo wracać się, a jeżeli zwierzchności rozkazom powodować się nie zechcą: schwytni i osadzeni, w miejscu kary, za nieposłuszeństwo. A tak Kraiu ubożego, nie będą czynić ieszcze uboższym.

zimo

zimo Protekcyą *Moskwy Dyzunitom* dawaną, co do najmnieyszey iskierki wygasić, i sflumić, póki albowiem ta trwać będzie, acz w najmnieyszey częściczce; poty gardła nasze rzezi obawiać się powinny. *Moskwa* nigdy nie nasycona chcąc całemu światu Despotycznie panować, będzie nam zawsze w kraiu robiła Intrygi, pod imieniem Religii, by nas pod swoją dependencyą trzymała, a gdy przez własne wyniszczenie się nie zgody; zagarnąc nas mogła pod panowanie swoje, tak, iak naszych już zagarnęła współbraci.

zimo Biskupi Rusczy koniecznie przypuszczeni być do Senatu powinni. Obrządek Grecki jest

Religią również panującą w kraju naszym. Gdy Panom Ruskim zasiać wolno, czemuż Duchowieństwu nie wolno? Nie będzie to dosyc gdy się iednemu Metropolicie Ruskiemu Krzesło wyznaczy. I inni albowiem Biskupi również mają do niego Prawo. Biskup Ruski dadź czasem gruntownieysze zdanie i lepsze potrafi, niżeli drugi Łacinski, co nie podpada wątpieniu. Falszem to jest tchnącym fanatyzmem, dzikością i przesądem co powiedziano niegdyś w Senacie: *Mysz w pudle, noga w szczudle, Kozą w sadzie, Rusin w radzie, cztery rzeczy, nic do rzeczy.* Wtyd mię tych słów, iż one mogły z ust upoważnionych wymknąć się.— Du-

chowieństwo Ruskie *dyffindoria-mi* zachęcone, ufilniey będzie pracować, mając w rząd sobie oddane Owieczki dzikości i fanatyzmu pełne.— Czemu założyc tamy jest to samochętnie umysły czynić nienawiltnemi ku sobie. Porównanie Penfyi stofo-  
wne do ich dochodow, i to mieysce by znalazłz powinno dla siebie. I ten to jest szrodek iedyny który Ruś pogłaskawszy, od Dyzunii odstreczy, a znamy ściśle-  
sley w ieden węzeł spojć może. Uczyni on ją przywiązaną do swoich Pasterzów, (nie udaiącą się do Zagranicznych Bogów iak dotąd się dzieie) i również przyklada-  
jącą się znamy do wspólnego dobra Oyczyzny.

Te uwagi pod sąd publiczności oddaie przydaiąc ieszcze i ofiarę dzieśiątego grosza, od której Panowie niektórzy iak mi pewien Anonim z *Smiełanſzczyzny* donioſł, uchylać się zwykli, podwyższaiąc Czyńsze na Chłopów; A tym ſpoſobem ta ofiara włożona na Panów, ich uwolni od oney opłaty, Poddańſtwo zaś dość iuż, i tak uciśnione ieszcze bardziey uciśnie, i ſerca ich zaiątrzy ku ſprawcom ſwego ucilku.

Rolnik iż ieſt uciemieźany, iż rownieź z bydłętami ceniony, a czaſem mniej ieszcze od pſa, daleko, za którego zabicie, zdarzały się przykłady, iż na ſzubienicy, albo gałęzi, życie ſwe koń-

czył; Juź to naymnieyſzey wątpliwości podpadać nie może, lecz czyli bydź powinien ucilkany iarzmem niewoli lub nie? Natym tu rzecz cała zależy, którą chcąc zgłębić; udaymy się dalecy od przeſądu, *deſpotyzmu* płaźczem nas okrywaiącego, do do PRAWA NATURY w nim objaśnienia ſzukaiąc.

O POWINNOŚCIACH POWSZE-  
CHNYCH KU NAM PODOBNYM

Rzeczą ieſt pewną Iż wſzyſtcy ludzie, acz w naynędznieyſzym umiejſzczeni ſtanie mogą przyłożyć się do uſzczęśliwienia naſzego, i owszem bez ich pomocy wſzelkie zamiary naſze w nic by obra-

cały się, i pełży. Należy nam tedy ich obowiązać i przywabić ku sobie, aby nie tylko nie mieźali uszczęśliwienia naszego; ale jeszcze raczey przykładali się doniego. Oczywisty więcztąd wniosek wynika; iż to czynić powinniśmy dla nich, czego byśmy od nich życzyli sobie wzajemnie. Jeżeli chemyalbowiem, aby i oni nasze pomnaźali dobro; Powinniśmy również nad ich uszczęśliwieniem pracować. I to to jest prawidło powszechnie wszystkich czynności naszych, względem innych ludzi.

Miłyśmy nam podobnych, a miłość ta wymiarem nam będzie, i zachęceniem do zadofyć czynienia wszelkim powinnościom na-

szym. — Uczucie to jest nader sprawiedliwe i słuszne, gdyż tyle śladów podobieństwa, tyle różności, tyle względów, i związków, zbliżała nas ku sobie, i łączyła iednych z drugimi. Uczucie to bydz nie przyjemne, i nie miłe nie może Przyrodzenie samo albowiem wlało nam przywiązanie do Istot namże podobnych. Wszelkie za tym wzruszenie przeciwne, Nienawiść, żądza zemsty, lekceważenie i wżgarda, uchylanie przepisów sprawiedliwości, są przykre, różniące się z Naturą i z pomieszaniem złączone. Uczucie to jest pożyteczne, gdyż tym sposobem zachęciemy drugich do wzajemnego nas kochania.

Bydź to żadną miarą nie może aby człowiek w nas uznaiący ku sobie przychylność, miał nienawiścią wyplacać się?

Ubóstwiony *August* tym sposobem rządząc się; *Cynnę* załadzki nań knuiącego, w *Przyiaciela* przetworzył, Dowiedziawszy się albowiem od iednego z owego spiskowego cechu, o całej ułożoney plancie: za radą *Liwii* Zony swojej wystawiającej mu iż nie surowością nie dokazał, bo po *Salwidenie Lepidus*, po *Lepidzie Murena* po *Murenie Cepio*, po *Cepionie Egnatius* nie przyiaźń brali dziedzictwem; umyślił do łagodności oręża udać się i tym celem kazawszy *Luciufza Cynnę* wezwać do siebie, i usiądź mu na

krzesle, sam na sam z nim w pokoiu zostawszy; w te do niego odezwał się słowa: *Cynno! iam cię w Nieprzyjacieliskim Obozie poymawszy życie ci darował, i cały twoy majątek zostawił przytobie, Urząd ci Kaptaństwa oddałem mimo wielu mi przyiaźnych, ubiegających się o też dostojność, I kiedym ia ci tyle dobrego uczynił; ty mnie zabić postanowiłeś!* Wyiawił mu tu wszystkie okoliczności, nie zamilczając nawet i tego ofoby; który miał mieć ukryte żelazo: Nakoniec rzekł do niego: *Cynno! o toż ci powtornie życie daruję: wprzód iako Nieprzyjacielowi. teraz zaś iako Oycobóycy. Niech się od dnia dzisieyszego między*

*nam* przyjaźń zawezmie! Obaczemy, czylim ia tobie fzczerzey zycie darował, czyliś ty mi więcej za nie wdzięczniejszy został. Dał mu *Konfulat* miał z niego naylepszego, i naywiernieyszego potym przyjaciela, sam tylko był jego dziedzicem, i został wolnym od tąd, i bezpiecznym od wszelkiej zdrady.

To co *August* uczynił z *Cynną* niech nam będzie przykładem do podobnego postępowania z Kmiotkami. Bydź to albowiem nie może, aby ulżenie im iarzma ich uciskającego i łagodność, nieważność, w miłość, nie wierność w wierność i przychylność ku dobroczynney ręce nie zmieniły. Bo jeżeli *Zwierzęta* dzikie i nie ro-

zumne oswajają się, i liżą ich dobroczyncy rękę: a za coż ludzie bydź niewdzięcznymi mieliby?

Nie odważam się ia twierdzić aby *WOLNOŚĆ* w karchach przyzwitości i słusności, określona prawami; miała skłaniać umyły do buntu, i do nich podzoga stawać się; owszem wnoszę przeciwnie, że niewola dawszy moc rozpościerania się w sercu rozpacz, nayokropnieyszich skutkow, cały *Narod* w przepaść nie ochybney zguby ciągnących stać *Instrumentem* może się.

Nie masz człowieka, któryby się mógł bez innych pomocy obeysć. Zaden tedy człowiek któryby chciał żyć tylko dla sie-

bie samego byź w społeczeń-  
 stwie nie powinien cierpiany, bo  
 taki próżnie tylko ciężyłby na  
 ziemi. Człowiek albowiem iak  
 mówi Seneka, *do wzajemney iest*  
*utworzony pomocy.*

Czyńmy dobrze ludziom nam-  
 że podobnym, lecz miłość ta  
 nie powinna byź czcza, ale oka-  
 zywać się w skutkach. I ta byź  
 nam ma powodem do zachowania  
 innym ich życia, ich majątku,  
 do kierowania ich wolą, ile to  
 tylko w naszey mocy byź może  
 lecz kierowania nie tak aby kmio-  
 tek dzień podzień na Pańszczyznę  
 pędzony, oprócz niey ieszcze,  
 musiał odbywać *Fłoki* w święta,  
*Szarwarki, Zaorki, Oborki, Za-*  
*żynki, Obżynki, Lakuski Obku-*

*ski*, i inne dzieła przemocy; czu-  
 iąc się byź uciemężonym iarz-  
 mem niewoli gwałtem mu na kark  
 wtłoczonym.

Kmiotek uciśnionym nie będąc,  
 zostając pod opieką Praw Kraio-  
 wych, kosztując wolności stano-  
 wi iego przyzwoitey, będzie ko-  
 chał sprawców swojego szczęścia,  
 będzie przywiązany do Kraiu,  
 i wczasie gdyby chciwy Naieźdnik  
 iakowy, godził na wydarcie mu  
 iego własności, i pomieszanie  
 spokojności, ochoczo rzuci się  
 do broni na odparcie gwałtu, ży-  
 cie niosąc chętnie na obronę wol-  
 ności, Inaczej zaś przy niey ni-  
 gdy obstawac nie będzie czuł nay-  
 mnieyszego pragnienia wfobie,



ieżeli sarkać będzie, na przemoc  
i ftekać pod gwałtem, okryty  
piętnem ohydy i wzdardy.

Nie mówmy z Syllą:

„ NIECH NIENAWIDZĄ BYLEBY ŚIĘ  
„ BALI, Czyliż niewiemy o tym,  
„ że nienawiść wzmógłszy się, w  
„ wściekłość zamieniać zwykła się  
„ (\*) Rzecz pewna iż boiaźń u-  
„ trzymuje w podległości, lecz  
„ boiaźń ustawiczna cierpka i do  
„ żywego doymująca *Upadłych,*  
„ *w zuchwałość podnosi i na*  
„ *wszystko ośmiela.* Zwierza w  
„ słabey fiece można utrzymać  
„ niechże tylko Łowczy postrza-  
„ ty nań ciskać pocznie; aż ci  
„ na to samo od czego uciekał  
„ rzuci się poniechawszy boia-

(\*) Seneka o łaskawości.

„ źni. *Nie przelamane to jest*  
„ *meztwo, które ostatnia wyci-*  
„ *ska potrzeba.*

„ Boiaźń więcey bezpieczeństwa  
„ powinna zostawić, i więcey po-  
„ kazywać nadziei, niżeli niebe-  
„ śpieczeństwa; bo ieśli przy  
„ cierpliwości, trzeba się również  
„ obawiać; tedy woli się czło-  
„ wiek rzucić na wszelkie niebe-  
„ śpieczeństwa, i na cudze życie,  
„ acz niegodziwie targnąć.

„ Dobroczynny i łaskawy Król  
„ wierne ma zawsze strażę. Przy-  
„ nim Żołnierz za naywyższą to  
„ sobie poczytuie chlębę, iż jest  
„ stróżem Oycy Ojczyzny; ten  
„ tytuł, wszelkiew mu każe pra-

„ cy poddawać się z ochotą, Igdy Król rządzący się łaskawością, śmacznie i spokojnie zasypia, na łonie ludu przychylnego sobie. Tyran na szelest najmnieyszy wichru, lub myfzy, drzy z boiaźni, nadstawia ucha, lęka się, i cały przerażony trwogą zostaje.

Łatwo tedy z tą każdy z nas poznać może, iakimi sposobami gruntować sobie spokojność, i bezpieczeństwo należy od tych: których z obowiązku kochać, ich dobro pomnażać, krzywdy im żadney nie czynić, honor ich ocalać, o szczęśliwość ich przyśła i terażnieyszą starać się, powinniśmy z tą tylko iż ludźmi im podobnemi jesteśmy.

## WŁASNOSC i WOLNOSC



**C**hoć byśmy się w lasach nie w społeczności rodzili, w niej iednakże zostawać musimy, dla potrzeb, wzajemności ogniem z sobą powiązanych. Poznać przeto powinniśmy wprzod wszyscy, co jest należytością czyją i w czym Prawa przepisane od samey natury, iednego osobę od osoby drugiego nie podległą mieć kaza.

Rzecz ta która od człowieka należy i ktorey on jest dziedziem nazywa się własnością do niego należącą iedynie. Nie pod-

ległość zaś iego w rozrządzeniu się tą własnością wolności przyrodzoney nosi nazwisko.

Wszystcy osób naszych właścicielami jesteśmy. Człowiek ieden jest od drugiego oddzielny. Bo gdyby nie był oddzielnym podlegałby drugiemu, a tym samym nie byłby właścicielem Osoby swoiey, lecz zależałby od tego któremu podlega. Codzienne w oczach naszych tey nie zależałości zdarzone dowody, czyśmy nam z tąd okazują wynikający wniosek.

Własność bez wolności, iak ciało bez duszy, utrzymywać się w swoim bycie nie może.

Człowiek, jeżeli wprzody błąkał się po lasach wszedł w społeczeńność, to wszedł celem wzajemney obrony, ale nie ucisku i wzgardy. Ma tedy on zatym prawo obstawania przy tym: aby nikt iego osobistej nie nadwierał własności. Ma oraz i wolność bronięcia się mocą od gwałtu przeciwko tym; którzyby ręką zuchwałą targać ważyli się na iego wolność lub własność dla wydarcia mu oney gruntując się na prawie przesiłu.

Pewna jest iż interessa nasze, tak są ściśle powiązane z sobą, że całość osoby iedney, od całości drugich zawisła, ależ i to nie mniej jest rzeczą nie zawo-

dną i pewną, iż tak daleko prze-  
 śąd i przemoc swóy rozciągnę-  
 ły Despotyzm, że człowiek cho-  
 ciaż dobrze myślący, od ludu  
 mniej oświeconego, ludu zara-  
 żonego przesądem, i ludu aż  
 nadto wyfoko ceniącego los u-  
 rodzenia ślepy, natychmiast wi-  
 chrzycielem spokoyności powsze-  
 chney bywa nazwany, skoro tyl-  
 ko odważy się ściagnąć, rękę do  
 oddarcia zasłony, pod którą u-  
 krywa się fanatyzm.

Zedrzymy tę zasłonę! wroc-  
 my człowiekowi człowieka! a  
 w ten czas dopiero tych dopeł-  
 niemy Praw: ktore nam dykto-  
 wała natura,

## ROWNOSC

**R**ownie się rodziemy, równie  
 umieramy. Rownie z konieczno-  
 ści *moralney* mamy wpływa-  
 iące potrzeby, a zkadże tyle  
 między człowiekiem, a człowie-  
 kiem potworzyło się przedzia-  
 łow? Z iednego zródła rod  
 nasz wyprowadzamy. Istność nay-  
 wyższa, Istność dobroczynna, o-  
 sobno nie ulepiła Pana, i kmio-  
 tka. Jeżeli tedy ród nasz wy-  
 prowadzamy z iednego Oycy?  
 więc ieden od drugiego bydź nie  
 powinien wzgardzanym, i ieden  
 od drugiego pomoc i wsparcie  
 wzajemne w wspólnych potrze-

bach, nie zaś ucisk, i niewolę odbierać powinien.

Lecz wszystko teraz wstecz poszło. Jeden drugiego wzgardy okrywamy piętnem, dręczymy, i zakark schwyciwszy gwałtem na niego wkładamy iarżmo niewoli, od despotyzmu ukute. Przemoc, i przesąd stłumiły w nas czucie, z natury łamey idące, każąc nam twarz odwracać, a zamrużonym okiem, i zimną kwią poglądać na iestestwa nam we wszystkim podobne pod uciskiem ięzące.

Wyobrażenia nasze, twory fałszu i obłudy, zadyktowane od przemocy a zatwierdzone prze-

śędem, tłumią istotną przyrodzoną równość, niszczą w nas czucie przychylności, szacunku, politowania, i ómią sprawiedliwości przepisy; każąc nam te sobie prawa nad drugimi przywłaszczać, których nie mamy, ani mieć kiedy mogliśmy.

Taka nie równość, iako dzieło przemocy i niesłuszności, iako iest w brew przyrodzeniu przeciwną, całej wspólności szkodliwą, tak też bydź i użyteczną nie może. A choćby też nawet i żadney równości niebyło, co iest fałszem: Czyż nie iestże zaszczytem i cnotą skromnie i powolnie poddanemu rozrządzać. Wszakże w naylichszym

człowieku nie na to uważać potrzeba, co on bez powetowania wycierpieć może, ale na to, co słuszność pozwala, i samo przyrodzenie ludzkie czynić rozkazuje daleko tedy więcej tego sprawiedliwość po nas wymaga, abyśmy z ludźmi wolnymi, utsciwami, acz ich majątkiem, świetnością rodziny i urodzeniem przechodziemy (podług przefądnego mniemania) iak naydelikatniey i naylagodniey postępowali sobie.

Nie wiem albowiem ieżeli to jest godziwą rzeczą, aby człowiek, cięższego i froźszego iarżma miał dzwigać ciężar, aniżeli nie rozumne zwierzęta.

(\*) „ Łaskawość Rządcy czy-  
 „ ni, iż się poddani wstydzą źle  
 „ czynić, i im daleko cięższą  
 „ bydź wydaie się ta kara; kto-  
 „ rą na nich wkłada Pan do-  
 „ bry.

„ Z poddanemi kmiotkami  
 „ tym się powolniey obchodzić  
 „ należy; im nikczemnieyszą jest  
 „ rzeczą onych uciskać.

Zostawmy własność i wolność  
 każdemu! idźmy za Prawami na-  
 tury, wiedząc iż łaskawość w o-  
 twartym polu Królów ocala, i  
 iedyną jest twierdzą, a nie doby-  
 tą miłość Poddanych. Uznaymy  
 nędzarzow, za ludzi przynay-

---

(\*) Seneka

mniey, a w ten czas łatwo okaza się iak daleko nad umysłami naszemi przeląd panowanie rozciągał swoje absolutne. Poznamy oraz i to ieszcze w czym wszyscy równi sobie iesteśmy, a w czym przeciwnie między człowiekiem a człowiekiem zachodzi różnica.

## ZWIERZCHNOSC



**P**ewna jest iż współcześnieństwo utrzymać by się nie mogło, i iego rozdzierzgnąłby się węzeł gdyby równość była iego zasada. Zostający w towarzystwie, koniecznie iedni pod drugich

zwierzchniństwem zostawać muszą. Jedni albowiem obowiązani są bawić się uprawą roli, drudzy dostarczaniem z swoich rękodziel potrzeb im właściwych, inni obmyślaniem szczęśliwości dla nich, i ich bezpieczeństwa, a ci Styr Rządu w rękę trzymać, i równą baczność mieć na wszystkich powinni.

Ludzie od wieków pierwsiotkowych, a wieków nie pamiętnych, iak skoro tylko z lasów zgromadzać się zaczęli; znali nad sobą zwierzchność Rodzicielską, stosującą się do Praw przyrodzenia samego, które i zwierzęta naydziklze czyni posłusznemi dawcom ich życia.

Znali oni mowę władzę, i iey posłusznemi byli, lecz iakowąż władzę? ... Oto władzę zgodną z Prawami natury, władzę nie od przemocy i gwałtu ukutą, władzę nie od przesądu i dzikości utworzoną, władzę słodką, władzę przyjemną, i władzę bez braku osób, i ich podziału, również o wszystkich uszczęśliwienie dbałą i czułą.

Zgromadzano się tedy do niey z lasów, iaskiń, i pieczar, tak dla wzajemney w interesach pomocy, iako też i dla wzajemney obrony.

Układano między sobą umowy zgodne, i z przepisami ludzkości. Cierpiano i znoszono ra-

żem przykrości i dolegliwości, nie pozwalając iednym pod niemi upadać, a drugim wyłączać się od nich. Kosztowano też oraz wspólnie słodyczy i ukontentowania. I to to zgromadzenie ludzi, dało początek małym familiom z których z czasem obfzerne po formowały się Królestwa. Lecz poty tylko ten węzeł liczne familie z sobą łączący był słodki; póki przemoc, nie zaczęła człowieka iednego czynić osobistą własnością drugiego, a czynić człowieka tego, który dobrowolnie dla utrzymania się przez Zwierzchnictwo, częśćeczkę swoiey wolności zlał z własney woli na drugich.



Jak skoro tedy gwałt i przemoc iednych poczyniła niewolnikami drugich, tak natychmiaft otworzyły się ogromne pieczary, z których rozpadlin wytrysnęły zródła, toczące gwałtowne balwany okrucieństw uciążliwości, i nieszczęść tych; które trapią Ród ludzki.

*Nimrod* albo *Nemrod* Syn *Chufa* wnuk *Chama*, według piśna świętego pierwszy z Monarchow *Affyryjskich* (iак twierdzą *Dzieiopisow*ie niektorzy) był pierwszym, który śmiał się uczynić Panem ludzi, żyjących pierwey w równości.

Przed przywłaszczeniem tey władzy albowiem, pierwsza zwierz-

chność była na świecie *Rodzcow* nad *Dziećmi*, gospodarza nad swoją familią, i sędziwzych nad młodszemi. Za czasem za zgodą powszechną, dla zachowania sprawiedliwości, wybrani byli, roztropnieysi *Mężowie*, i więcej światła i doświadczenia mający, na rozsądzenie zachodzących kłótni i ztąd mieli swoją powagę. Gdy zaś gwałt, i ambicya, chciwość, i inne przywary natury ludzkiej przymieszaly się; nastąpiła *Zwierzchność* pierwey na powściągnięcie złych, a potym na odjęcie ludziom wolności. Ten tedy to jest początek nayędzniejszych *Niewolników*, ten i *Despotów*.

W ten czas ferca wszyfkich niespokoyność potruła, ieden drugiego więcey zaczął lękać się niż kochać; ieden drugiemu nie ufać i nie dowierzać wzajemnie, nauczony doświadczeniem przeciąglém iż ufność zbyteczna zagubia.

Umowa pierwiastkowa tym zerwała się sposobem, i to towarzystwo tak słodkie, zewsząd przywabiające i kupiące porozfypywane ofady, uciążliwym i przykrym ludziom stało się a następnie ich nie chętnemi zrobiło. Zapomniano pod ten czas, dogadzając swej dumie zaiadłej, iż towarzystwa każdego, równość jest iedyną zasadą.

Spra-

Sprawiedliwości taż przemoc pokruszyła i połamała szalki.

Przeczyć nie można, aby w towarzystwie każdym nie mieścili się dobrzy, wraz z złemi, lecz ci zli; są zawsze tworem zepsutego Rządu.

Nie sarka żaden zły w Towarzystwie nato: iż jest karany, gdy zdrożnością swoją zaraża i truje drugie współcześnieństwa członki; bo zna on doskonale iż zaśludze nadgroda, występкови zaś kara zawsze wymierzać się powinny lecz sarka na to szczególnie; gdy możniysi uchylaia się od kary, a iey exekucyą wykonywają tylko na słabszych, przeto: iż są słabszemi.

L

Wiemy albowiem iż iako karę poprzedzać powinien występki, tak i nadgrode zasługa. Kara doświadcza się na słabszych, lecz nadgroda bardzo daleko ich miłā bo ci którzy dawniej nadgrodzieni zostali, nadgroda w wieczne czasy zlanā aż na Potomków swoich; pozakładali despotyczne tamy drugim tak w *Cywilnym, iako Wojskowym, i Duchownym* Stanie do ubiegania się cnotā, zasługā, i rozumem do podobneyże nadgrody. Zwierzchność naywyższa, przymuszona od gwałcieliw, *wolności ofobistey, wolności i równości*, podpisała ten Dekret na niewinnych, ich obowiniając nie zaś naywyższā Istotę że ich po utwarzała.

Stało się. Ci nieszczęśliwi, ukarani bez winy, ięczą w ostatney niewoli, kuiąc w sercach zemstę i nienawiść nie oddzielną towarzyszkę ucisku, i rozpaczny, ku swey wolności bezprawnym wydziercom. Ci to mówię nieszczęśliwi, opuszczeni i zaniedbani od *Zwierzchności Kraiowej*, narzuceni płaszczem ohdy, niesłuszności, i wzgardy, wyzuci z praw im od przyrodzenia nadanych, nie znaydując ani sprawiedliwości, ani nadgrody za zasługi, ani kary słuszney, za występki, które w iednych mniej, w drugich zaś są więcej karane, wynoszą się po mału z Towarzystwa, uszczuplają w Kraiu ludności, zmniejsza-

ią podatkow, albo też wcale ich niechęcią dawadź mówiac, Drżecie ostatnią z nas skurę, na obronę **WOLNOSCI** ktorey ani my, ani nasze Dzieci nie znaię. Każecie nam zaciagać się pod znaki, dla ratowania Ojczyzny ktorey my kochać nie możemy, nic z nię niemaiąc, i owszem nayciężliwsze w nię znosząc przykrości, przeto tylko iż nie pochodziemy od krzesła. Wystawiacie nas na niebezpieczeństwa pod hasłem Praw utrzymania, gdy tylko dwa Prawa u was Execucyą maiące widzimy. Jedno Prawo nadgrody, a to iest tylko ustanowione dla możniejszych, drugie kary: którego dopełnienie do nas szczegulnie

ściaga się. Wycie posiedli wszystko, wycie nas odsądzi od wszystkiego. Czyż miloby wam było, aby z wami gdybyście na naszym miejscu, byli postąpiono podobnie? A zacóż nas dręczycie? ... za co uciemiężacie? .... za co? .... I myż wam mamy pomagać? .... my was bronić? .... my życie i majątek poświęcać dla was, bez naymnieyszego dla nas użytku? .... Nie ... nie uczyniemy my tego. Jeżeliście wszystko posiedli sami się brońcie! Sami przy swej obstawaycie wolności, sami pierściami waszemi zastaniaycie Ojczyznę a iako nie kosztuiących swobód waszych zostawcie wolnemi. Nie mamy

my tu co robić, bo to Rzeczpospolita jest wasza nie nasza. Wy-  
chodzimy z Towarzystwa wa-  
żnego. Drzenosiemy się w inne,  
w którym więcej niż u was zna-  
lazłszy dla siebie słodyczy, wię-  
cey bezpieczeństwa, więcej spra-  
wiedliwości, więcej względów  
więcey nagrody, więcej dale-  
ko użytków, bez pogardzania  
nami, bez zagrądzania nam  
drogi do zasług, z których dziś  
chelpicie się, bez ucisku i u-  
ciemieniania umieścimy się.

Komużby taki głos mógł być  
przyjemnym? ... czyieżyby  
Duszy nieprzeraził aż do nay-  
skrytliwych iey zakątków, czyież-  
by serce mogło być tak zakamie-

niałe i twarde, aby na głos ludz-  
kości nie wzurzyło się? ... Czy-  
ie? .... mówię iefzcze raz czy-  
ie? .... bo niewiem czyli choć  
jeden człowiek w świecie tak śle-  
py i tak nieczuły znaleźdź się mo-  
że. Trzeba albowiem przestać  
bydź człowiekiem, trzeba z praw  
natury wyzuć się, aby wyrazy  
takie przebić się nie miały do  
Duszy. I myż to w świecie za  
takich ućhodzić mamy? .... Nie  
to bydź nigdy nie może. Nasz  
Narod iest czułym na prawa na-  
wet gościnności w tym stopniu:  
iż odrzucając Rodaków własných,  
Cudziemców do pierwszeństwa  
przypuszcza. Powierza swe Dzie-  
ci tym co większa; którzy nie  
umiejąc szacować wolności naszey

bo iey nie znaia, nie umieiać kochać Oyczyzny bo ia porzucili, wpaiaia z maletności w młodzię fentymenta *Drawom Narodowym* i uczuciu Obywatelskiemu przeciwnie. Ktorzy uczą ich gardzić przepisami religii, uczą ich po Zagranicznemu myśleć, co się z naszym sposobem nie zgadza, i uczą ganić kray swoy a nie nawidzić Rodaków. Tym sposobem Dzieci nasze wychowane, coż iest dziwnego iż źle myślą? gdy oni myśleć inaczey nie mogą tylko tak iak są nauczeni z młodości. Nie należyż to do Zwierzchności Kraiowej aby wto ściśle weyrzała, i zaradziła temu? ... u przecież mnicy baczną nato okazuje się.

Mamy iuż teraz u nas w Kraiu wielu ludzi Edukowanych i światłych, którym Krol mądry fiędzący teraz na Tronie, a bodayby go zawsze piaftował! obmyślił frzodki łatwe do nabycia umieiętności, ktorzych sam iest miłośnikiem.

O Królu mądry! o Królu łaskawy  
 W potomnych wiekach zato go-  
 dzien sławy  
 Iż Naród za twych Rządow o-  
 świecony  
 Poznał to: czym był aż dotąd  
 gnębiony  
 Już dziś inaczey Polak niż wprzód  
 myśli  
 Już ieden z drugim dziś wiąże się  
 ściśle

Miłość Ojczyzny, nas wszystkich  
 zaięła  
 Intryga, zdrada nienawiść zgi-  
 nęła  
 Twoje to dzieło, twój to ro-  
 zum sprawił  
 Iż Naród *Polski* wzgardzony, się  
 wflawił  
 Kieruj Nas zawsze, a z Nas ka-  
 żdy tobie  
 Wdzięczność wypłaci w samym  
 nawet grobie  
 Pod twoim berłem rozumnym  
 albowiem  
 Wszyscyśmy inni śmiało zawsze  
 powiem  
 Już dziś my nie ci cośmy wprzo-  
 dy byli  
 Kiedyśmy siebie samo chcąc ni-  
 szczyli

Narod dz'ś powstał, twoja to  
 jest flawa  
 Iż wstał pod berłem KROLA  
 STANISŁAWA

Mamy teraz dosyć już ludzi  
 rozumnych, a dla czegoż niemi  
 gardzimy? Jeżeli dla tego iż  
 nie są cudzoziemcami, to prze-  
 sąd, jeżeli zaś dla tego iż Her-  
 bów swoich z zbutwiałych par-  
 gaminów wyprowadzać nie mo-  
 gą; to zdrożność

Otoż to, ta wzgarda Roda-  
 ków, to ich lekce wazenie, ten  
 przesąd, i ta nierozumna Duma,  
 robi nasz Kray nie ludnym, jest  
 Emigracyi przyczyną, i umysły  
 nie ukontentowanemi czyniąc

skłania je mimo chętnie do Buntu.

Pocoż sprzeciwiamy się Prawóm natury? Po coż Zwierzchnictwo jest przywłaszczone nie słusznie? ... Za coż Mieszczanin i chłop jest tak u nas również z bydlętami ceniony? ... Za coż ani względów, ani sprawiedliwości, znaleźć nie może, ani sposobności do zasług, przez który miał Prawo dopominać się o nadgrode.

Zatrzymamy to o nas przysłowie, czerniące nasz Narod iż *Folonia est infernus Rusticorum, & Paradisus Iudæorum.* Dowiedzmy im przykładem, iż błądzą, kiedy tak o nas mylnie

i fałszywie sądzą? ... Okażmy im w skutku. Iż chłop jest tymże co i my człowiekiem, iż jest tworem również z nami, naywyższej Istności, i mówmy z *Cycceronem* że zasługa, cnota, i rozum, nie zaś los urodzenia ślepy wywyższyć utrzymują między nami, i stanowią pierwszeństwo.

Ułożmy między sobą: aby Zwierzchność Kraiowa równaż czułością poglądała na wszystkich nie będąc iednym Matką, a drugim Macochą. aby stan ieden nie był więcej uciskany, niż drugi, aby Klasa niższa nie była pietnem wzgardy okrywana od drugiej, aby sprawiedliwość również wszystkim bez braku O-



sób wymierzana została, a wten  
czas dopiero cieszyć się będzie-  
my mogli to wolnością, która  
na doskonałym urządzeniu Zwierz-  
chnictwa, i na wzajemney po-  
mocy, nie zaś ucisku zależy.

Co jeżeli tylko nie nastąpi;  
to zapytam się

O Polacy! cóż to są Mieszcz-  
nie Rolnicy?

Podobno iż są ludźmi tey co my  
Natury

Ci czy chodzą w postołach, czy  
chodzą w przyłbicy

Czyli wstęga ie zdobi, czyli cią-  
gną skóry

Również mają potrzeby te. co i  
my mamy

A dla czegoż pufząc się hardzie  
nadymamy?

Czyliż zapominać chcemy

Iż grób wszyscy zalegniemy

Nie będzie tam różnicy między  
tym a owym

Czy to on będzie Kmiotkiem,  
czyli Orderowym

A po coż nami tak ambit trzą-  
ła?

Poco się przesąd szarpie, i dała  
Właśnie iakby miał koniecznie

Zyc wiecznie

Zapominamy

Iż takąż mamy

Duszę iak oni.

Sądziemy ich z rodzaju ludzi bydź  
odrodných

Sądziemy bydź spodlonych, ni-  
kczemnych, nie godnych

Sądziemy za nie wartych Pań-  
skiego oblicza

Utworzonych szczególnie do kay-  
dan i bicza

Alboż to jest podłością rolni-  
ctwem się bawić?

Lub na handlu iakowym lata swo-  
ie trawić?

Bo jeśli by z tą hańbą miała na  
nich spadać?

Więc równą hańbą tenże chleb  
byłoby ziadać

Prawo natury nas upomina

Abyśmy ludzi mieli za ludzi

Niechże nas odtąd ambitna  
mina

Więcey nie ludzi.

Prawda jest iż załuga z nadgro-  
dą się łączy

Iż wprzod

Iż wprzod się strumyk załug, po-  
tym ndagród łączy.

Szlachectwo jest nadgrodą zaflu-  
gi i cnoty

Którą jedną potściwość. Męstwo,  
i przymioty

Ta nadgroda jest trwałą że aż na  
niegodnych

Spada czasem Potomków, od Oy-  
ców odrodných.

I ciż się pysznić maia? ... licząc  
swe załugi

Których można napisać regestrzyk  
nie długi,

Mógł bydz Prapradziad cnotli-  
wym

Mógł bydz Dziad Ociec potści-  
wym.

Lecz Syn niecnota

Co Kray dla złota

M

Przedaie

Wydaie

Obrady

Wartże iest zaszczycać się kley-  
notem nadgrody

Też to są iego zasług i cnoty  
dowody?

Taki bydź wymazany powinien z  
Szlacheństwa,

Tym sposobem zniszczą się pod-  
stępny, zdradzieństwa

Nie warta iest przemierzła tako-  
wa poczwara

Urzędów żadnych, choć się ubie-  
ga i stara

Lecz ten brać ie powinien, kto  
ma rozum cnoty

Czystą miłość Oyczyzny i dobre  
przymioty

U nas zaś iest przeciwnie, nie ten  
kto potściwy

Nadgradzanym zostaie, lecz ten  
kto możniejszy

Nie będzie więcej tego bo Po-  
lak cnotliwy

Sądzę iż nieszczęśliwym ucisku u-  
mniejszy

Zrzućmy przesąd co dotąd nad  
nami guruie

Co nam mniejszą rzecz niż iest  
w istocie skazuie

Patrzmy bez lorynetki, okiem  
nie zmrużonym

A postrzeżemy iak iest Narod  
uciśnionym

Oto tu są miliony

Nędznych Kmiotków bez obrony

Ktorzy prawie nago chodzą

Zyją w smrodzie, i się rodzą

Co ich siermięga okrywa

Co im Dziedzic chleb wrywa

Co ich Zyd gorzalką truie  
 Co ich przemoc napaſtuie,  
 Co ich dym w chałupkach duſi  
 Zką umierać wielu muſi  
 Co gdzie leży Goſpodynia  
 Leży z proſietami ſwinia  
 Co tak Zimą iak i latem  
 Podſtarości tnie ich batem  
 Co Pan ich nad ſłuſzność pędzi  
 Zdrowia, życia, ich nie ſzczędzi  
 Co im Prawo zakazało  
 Ubiegać ſię za pochwałą  
 Co doznaią pogardzenia  
 Co niemają oſwiecenia  
 Którzy zawsze w każdym ſtanie  
 Czują frogie panowanie  
 Znich my Woylko, z nich chleb  
 mamy  
 Za coż ich tak uciskamy  
 Za co mówię, coż zrobili?  
 Abyśmy ich tak krzywdzili! ...

Unas to ieſt zakałą chłopem ſię  
 urodzić  
 Zaſzczytem zaś; na wolność, na  
 Oyczyzną godzić  
 Wszakże chłop takiż człowiek,  
 iak i drudzy ludzie  
 Ché ci mają Pałace, a on mie-  
 ſzka w budzie.  
 O ty Xiążę Sapieho! Sterniku  
 Pogoni  
 Niech cię ręka naywyższa utwier-  
 dza i broni  
 Twoia mowa gorliwa  
 (\*) Grunt twej duſzy odkrywa  
 Tyś niedawno powiedział *Ja nie  
 znam różnicy*  
*Człowieka od Człowieka. Za coż  
 drudzy dzicy*

---

(16.) *Mieſiāca Lipca na Seſſyi*

Gardzą chłopem, Mieszczanem ?  
 Wszakże Bóg podobno  
 Tak Królów, iak i Chłopow nie  
 stwarzał osobno ? ....  
 Chłop ma duszę tę co Pan, lecz  
 iż jest ubogi  
 Przeto tylko do zasług zamknię-  
 te ma drogi  
 Pozwolicie o Polacy ! Polacy cno-  
 tliwi  
 Polacy o swobody, o wolność  
 gorliwi  
 Aby stan dotąd zawsze od was  
 uciskany  
 Był za ludzi przynajmniej po-  
 dobnych uznany  
 Byłóż to w iego mocy chłopem  
 się urodzić ?  
 Nie było. Coż on winien ? ....  
 a za coż my godzić

Mamy na iego *Własność*, wol-  
 ność mu wydzierać  
 Kazać mu i żyć w Nędzy i w nę-  
 dzy umierać  
 Wszakże gdyby od woli iego za-  
 leżało  
 Pewnie Panem iemaby urodzić  
 się chciało  
 Potrzebna jest różnica, bo nią  
 współczeństwo  
 Utrzymać swój węzeł, i ma  
 bezpieczeństwo  
 Lecz ta z prawem natury, bydź  
 powinna zgodna  
 A wten czas będzie słuszną, do-  
 bra, i dogodna



## WNIOSEK



**J**eżeli za ludzi ludzi uznamy  
Gdy sprawiedliwość im wymie-  
rzemy.

Gdy im to co się należy damy  
Do przywiązania ich zachęcimy.

W ten czas lud czując byź się  
szczęśliwym

Będzie Polakom wiernym życzli-  
wym

Te noże, spisy, na nas zrobione  
Będą dla Kraju obrony służyć  
Niechęć, nienawiść poydzie na  
stronę

Przeciw przemocy można ich u-  
żyć.

Nie będzie Moskwa mogła nam  
szkodzić

Którą chciwośći dręczy poczwara  
Lud przywiązany nie da się zwo-  
dzić,

Jedna myśl będzie i jedna wiara.

Ludność się w Kraju znacznie po-  
mnoży,

Fabryki wzrost swój będą odbie-  
rać,

Podatki cały Kray chętnie złoży  
Każdy za Wolność zechce umierać.

Teraz *Dyz-Unit Północy* wierny  
Wystawia Kmiotkóm ucisk nie-  
zmierny,

(\* Wzgardę ich Wiary z *Dra-  
wem Natury*;

Każącz nas Dżiczny obdzierać skóry

---

(\* Wyznat albowiem przymuszony  
jestem, iż czuję nie małą obawę, a-

*Wolność* im dana, niechęć umo-  
 rzy  
*Wolność* pomnoży urodzaj ziemi,  
*Wolność* podatków znacznie  
 przysporzy,  
*Wolność* ich z nami, nas zwiąże  
 z niemi.

---

by tenż sam krok który miał Służyć  
 do utagodzenia, umysłów Pospół-  
 stwa, nie był iskierką do wzniesienia  
 niendwiści. Rzecz każdą z dwóch stron  
 nam zawsze oglądać i rozpoznawać  
 należy. Ziedney strony tak ją u-  
 rzemy jak ją sami widziemy, z dru-  
 giej zaś tak, jak wydaje się ludziom,  
 nie równie - z nami umiejącym myślić.  
 Wiemy my o tym, że Metropolita to  
 jest: Arcy-Biskup, mający moc świę-  
 cenia Biskupów, choć nie zasiada po  
 Arcy-Biskupie zaraz, ale aż po Bisku-  
 pach, dopiero obrządku naszego: nie

Znam ia iż *Wolność* bez określe-  
 nia  
 Może przyczyną bydź nam zni-  
 szczenia,  
 Lecz *Wolność* Prawem gdy okre-  
 ślemy,  
 Polskę *Europie* całej wróciemy.

---

cierpi stąd Religia najmniejszey krzy-  
 wdy. Wiemy iż i to nic nieszkodzi, że  
 Łacińskiego obrządku Biskupi wszy-  
 stcy zasiadają w Senacie, a Ruskim  
 nie wolno. że Ruscy Biskupi mają po  
 50,000. tylko tysięcy, a tamci po  
 100,000. wyznaczoney roczney intra-  
 ty, chociaż i Zagranicznymi woia-  
 żami bawia się. Bo to nie jest pun-  
 ktem, na którym Religia swoją grun-  
 tuie zasadę, lecz duchy zawistne,  
 zazdroszczące wzrostowi naszemu,  
 potrafią łatwo wmówić w prostotę:  
 aby niewierzyła pozorom ludz-  
 cym ich powierzchnością szczerulnie

Y zagrodziemy raz na zawsze, aby Polpółstwo przywiązane do nas, nie myślało nigdy o buntach, przerażając trwogą tamecznych

Potrafią ją przekonać że posadzenie ich Metropolity w Senacie z potrzeby stało się. Ze interestu nie zaś iedność wiary była do tego powodem. Przekną że gdyby to miało, bydź dowodem równości Religii, nie zaś polityki; tedy Arcy-Biskup siedziałby po Arcy-Biskupach, a Biskupi wszyscy Ruscy po Łacińskich Biskupach, podobnież niemiałby Arcy-Biskup Ruski tej pensyi, którą biorą Łacińscy Biskupi, a Biskupi Ruscy nie mieliby w ten czas po 50000, gdy Łacińscy po 100,000. dochodu wyznaczonego zyskali, i niechciano-by im ieszcze po 10,000. odcinać, bo powiedzieliby, lepiej Biskupom Łacińskim po 50,000. odciąć, a tak i oni z nami zrównają się, i dochod

Mieszkańców umyśli, których boiaźń iż ryfuie się choć wprostych wyrazach, ale dość iafno, w Suplice, po *Ukrainie* w czafie

pomnoży się Skarbu Publicznego Rzepltey. Te, i tym podobne podszepty, o które u nas w *Ukrainie* iako na pograniczu nie trudno, przy znaczney liczbie Dyż-Unii: mogą zamiast ukontentowania i przywiązania ku nam, do niechęci stać się podżogą. A ten cios byłby dopełnieniem u miarki niejzczęścia naszego, rozrywając to ogniwo, nad którego umocowaniem dwóch światłych Mężów, Styr trzymających, pełnych cuoty patryotycznej bez wytechnięcia w pracy, pracuie.

Trzykroć szczęśliwa Polsko iż przy zgonie

Dwóch tak cnotliwych Synów masz na łonie,



buntem nam grożącym lataiącey,  
przeto ją dla ciekawości Czytelni-  
ka, tak iak mi w ręce w padła, i  
w témże samém brzmieniu przyłą-  
czę.

---

*Którzy kierując również cnotliwemi  
Wspierają cię radami dobremi,  
Byłabyś pewnie już dawno  
Caley Europie to iawno  
W twej własney krwi się kąpała  
Miaśta zburzone widziata,  
Kościoły z ziemią zrównane  
Słowem twe sily stargane,  
Gdyby nie twoi Synowie  
Równi iak w czynach, tak w mówie,  
Światli, przezorni, cnotliwi,  
Czuli, troskliwi, gorliwi  
Silnym ramieniem cię wsparli  
Przez co cię zgubie wydarli,*

Prostota ieżeli szczerze do nas  
przywiązaną zostanie: O iakże to  
roskosznym widokiem będzie!..  
iakaż szczęśliwością! — Widzieć  
Narod cały iedności, i miło-  
ści wzajemney ogniwem spoiony.

---

*O ty Xiąże Sapieho! i ty Malachowski!  
Przeznaczeni do stępu obrad, zląski Boski  
Kończcie coście zaczęli, na tym wasza  
chwala,  
Zawista, aby Polska szczęśliwą została.  
Wyzaś, wybrani na ten Sejm, zacni Po-  
stawie!  
Podobni swym Sternikom i w czynach,  
i w mówie,  
Nie ustawajcie w pracy, czyńcie to co  
Dziatki  
Cnotliwe, są powinne czynić dla swey  
Matki.  
Teraz czas, teraz pora, na nogi się  
dzwigać,*

Gdziekolwiek albowiem wszyscy  
 iednomyślnie, i iedno czynią;  
 gdzie ucisk również wszystkich  
 dotyka, a szczęśliwość bez braku na  
 wszystkich zlewa się w podobnym-  
 że udziale: Tam Narod cały wi-  
 dząc potrzebę, nie tylko mają-  
 tek, ale i życie samo nawet, chę-  
 tnie niesie, na wyścigi ieden  
 przed drugim ubiegając się, aby  
 mógł być pierwszym w dopeł-  
 nieniu powinności cnotliwego O-  
 bywatela, i Syna prawdziwie ko-  
 chającego Ojczyznę. W ten  
 czas wszyscy, gdy ich nie be-  
 śpieczeń-

---

*Wolność trwale gruntować, Nieprzy-  
 iaciół ścigać,  
 Ipokazać zawistnym, iż dziś wszyscy  
 zgodni,  
 Polacy od Pradziadow swych nie są od-  
 rodni.*

śpieczeństwo frożące się na nich  
 otacza wspólnym zagrzani ha-  
 słem rzucają lemieszce, a pory-  
 wując się do broni mówią z *Rzy-  
 mianami*.

HIC NOBIS VINCENDUM AUT  
 MORIENDUM EST.

Od Rządu tedy tego, który  
 dziś uклада się; trwałość *Polski*  
 wieczna, lub zguba bliska oney-  
 że zależy.

Przyłożmyż się chętnie w raz  
 wszyscy abyśmy Narod nasz w  
 tym postawili stopniu: któryby  
 wieczną jego trwałość, wolność,  
 i szczęśliwość stanowił. Czego  
 gdy dopełniemy; Potomność I-  
 miona naszej, w wieczney i nie-  
 śmiertelney pamięci zapisawszy

N

Księgi, z uszanowaniem i wdzięcznością wspominać ie będzie, nazywając nas Stanowicielami tey Epoki, która dawne stargawłzy więzy i otrząsłszy się z hańby, niewstydu, i nierządu, stanęła w tym stanie, w którym ią każdy Syn kochający Oyczyznę oglądać żądał, ale żadney niemógł przypuścić naymnieyszey nawet nadziei. To albowiem naywiększą iest nadgroda i płacą cnotliwych; że w duszy swoiey ukontentowanie czerpiąc, przypominać sobie będą, że dopełnili tego; czym brzmią usta Patriotów prawdziwych, Interes własny gruntujących, na Interesie powszechnym na dowod; iż okazują to w skutku, co w sobie zawiera zdanie.

*Salus Reipublica suprema lex  
Esto!* 



# SUPLIKA

UKRAJNCA

**P**rześwietne Stany na Seym  
zgromadzone  
Weźcie nas w swoią opiekę, o-  
bronę  
Porzućcie swary, zamieszki i kłó-  
tnie  
Słuchaycie co wam opowiadam  
smutnie

N 2

Zarzucicie mi boiaźń nie potrze-  
 bną  
 Możeż bydź wtedy boiaźń mniej  
 chwalebną ;  
 Kiedy rzecz idzie o utratę życia  
 Ktore stracone jest już bez na-  
 bycia  
 Wtym stopniu u nas rzeczy już  
 stały  
 Iż nam nadzieję , nadziei od-  
 ięły  
 Chłoptwo przez Moskwy podbu-  
 dzone duchy  
 Już wszczyna iawnie Bunt, i roz-  
 ruchy  
 Już noże ostrzy, Jańczarki na-  
 biia  
 Spify nastala, biie i rozbiia  
 I głosi śmiało w naszej okolicy  
 Iż ma oddzielać kąkol od pfe-  
 nicy

Z poymanyh wielu to się okazało  
 Iż już *rendez vous* chłoptwo  
 sobie dało  
 Aby nas wyrznąć w sam dzień  
 Wielkiej Nocy  
 Ach przebóg! czemuż niemamy  
 pomocy  
 Od was? ... lecz tylko ią obiecuiecie  
 A w skutku dotąd żadney nie da-  
 iecie  
 Ta mała garstka Woyska w Ukrai-  
 nie  
 Nas nie obroni, i sama zaginie  
 Sami o sobie radzić zaczynamy  
 Do Winnicy się w czasie Świąt  
 zieżdzamy  
 Zbroyno; abyśmy choć to u-  
 radzili  
 Byśmy cokolwiek iefzcze dłużej  
 żyli.

Chwalebne rządy naszych Kom-  
missarzów

Wstrzymały nieco zawczesnych  
Kofarzów

Gdy przez wydane swe Uniwer-  
sały

Pełne zalety, gorliwości, chwały  
Kazano Chłoptwu broń po wsiach  
odbierać

W ich czyny, słowa, iak nay-  
mnieysze wziierać

Lecz coż? .... gdy w iedném  
mieyscu ich słuchają

W drugim zaś z tego drwią, i za-  
nic mają

Pisno nam wszystko to objaśnia  
lepiéy

Iż kto ma zginać; ten się wprzód  
zaślepi

Nie ważcie lekce mey proźby  
pokorney

Lecz proźby słuszney, acz proźby  
nie dworney

Ale usilnie przyłóżcie się razem  
Byśmy nie legli Kozackim żelazem  
Czyż nie iesteśmy w *Ukrainie*  
tacy

Bracia kochani iak i wy Polacy?..  
Też same Prawa mamy co wy  
macie? ...

A czemuż o nas dotąd mało dba-  
cie? ...

Kiedyż was czułość, kiedyż litość  
wzruszy

Kiedyż lzy nasze otrzei ofuszy?..  
Podobno nigdy o Wzzechmocny  
Boże? ...

Czyż tak nieczuła dusza w nas  
bydź może

Kilku wam oczy zamydla w War-  
szawie

A my iesteśmy już na klocu pra-  
prawie

Uwas tam głoszą iż to wszystko  
baśnie

Tak i przed laty mowiono też  
właśnie

Aż kiedy dwakroć sto tysięcy  
ścięto (a)

Dopiero baykom tym wierzyć po-  
częto

Może interes w tym kto ma ia-  
kowy

---

(a) Też samą notę klade która w tey  
była suplice, wyszła zaś pod zna-  
kiem A. opuszczam, bo ta już jest  
umieszczoną we frzodku

(\*) Journal hebdomadaire de la Diet-  
te par Mr de V. Nro XVII. Mars.

Ażeby nasze wydał na rzeź głowy  
O serca dziksze niż maia Tygryfły  
Kiedy nam każą wymierać od spily  
Wolałbym życie utracić na Woy-  
nie  
Niż w ten czas ginąć gdy wszy-  
stko spokojnie

---

1789. Dimanche l'Seance du Lundi  
23. Feurier

*Au reste nous sommes loin de  
croire que le manifeste de Zelężniak  
soit émané d'une des Chancelleries  
de l'Empire & tout au contraire, en  
prouve la fabrication. Nous croyons  
même que si les Genéraux Russes ont  
favorisé ses horreurs, leur souveraine  
les toujours ignorée. Mais ce que  
nous pouvons certifier, c'est qu'en  
dernier lieu les massacres de l'année  
soixante huit ont été rappelés aux*

Królu najmędrzy! dobry i ła-  
 skawy  
 Sławny przez cnoty, zarządy, u-  
 stawy  
 Użyj litości coś iey cechę no-  
 sił  
 Wtedy gdyś zboycom twym ży-  
 cie wyprofil  
 Wszak my nie zboycy ieden kray  
 nasz rodzi  
 Czyliż ci o nas zapomnieć się  
 godzi?  
 Nie dopuść aby pod twoim za-  
 rzędem  
 Chłopsstwo znamione *Północnym*  
 przepadem

---

*Polonois, & montres comme un sur  
 moyen de les reternir dans la depen-  
 dance*

Drugi raz miało ludną *Ukraine*  
 Wyrzynać, niszczyć obracać w  
 perzynę  
 Day nam ratunek z płaczem cię  
 prosiemy  
 Ręce do ciebie drzące podno-  
 siemy  
 Dodaj pomocy, dodaj iey czym  
 prędy  
 Wyrwij nas z strachu, ucisku, i  
 i nędzy  
 Albowiem iak się tylko liść roz-  
 winie  
 Pewne zamieszki będą w Ukrai-  
 nie  
 Pamiętaj o tym coś mówił w  
 Krakowie  
 Iż przeto nosisz Koronę na gło-  
 wie

Abys poddanych czynił szczęśli-  
wemi

Zarządy twemi

Iż wtedy Bunt ten wybuchnąć  
nie mógł; który już był przy-  
gotowanym zupełnie; winniśmy  
zato złożyć najprzed najczul-  
sze dzięki Istocie najwyższej o-  
piekującej się nami, a potem  
cnocie i gorliwości Prawoda-  
wców naszych dzisiejszych, któ-  
rzy tak rozumnie swoje kiero-  
wali kroki, iż wcześniej zapo-  
biegliśmy szerczącemu się złemu,  
z garła nas prawie śmierci wy-  
rwali. I którzy spodziewać  
nam się każą że odtąd *Ukraina*  
już więcej nie będzie krwią Ro-  
daków zboczona, chyba nieprzy-

ziaciela, którego polityka teńną-  
ca okrucieństwem, i dzikością  
w wszelkich szuka kanałów, aby naj-  
przed nas rozdzieliwszy po mię-  
dzy sobą, Kraiem naszym potem  
podzielić się mogła, a na zgubie  
naszey i upadku, potęgę swoią,  
nie chcąc żadnych znać gra-  
nic ugruntowała, w nadgrode; u-  
ragowiska nas okrywając piętnem.  
Lecz iak na niezczęście swoje!  
oszuka się i mocno, bo dziś Na-  
ród z Królem a Król z Narodem  
złączony nie wprzód własność  
swoią sobie wydrzeć dopu-  
szczą: aż chyba razem i z życiem  
idąc torem *Daleologa* Cesarza  
*Greckiego*, który, gdy *Machomet*  
obległ *Carogrod* niewprzed  
wziąć miasto pozwolił aż poki



broniąc się do upadłej, sam zmierzem w rękę nie poległ. A iakoż nim aż razem Cesarstwo *Greckie* upadło, tak nie wprzód i *Polska* padnie łupem swych nieprzyjaciół, aż w ten czas gdy wszyscy Polacy wyginą, tracąc życie w obronie Ojczyzny, wspólnym zagrzani hasłem.

*Dulce & decorum est pro patria  
mori*



## OMYŁKI ZNACZNE

Kar: wiersz

4. 18. Znać popraw znając  
5. 4. Fanastycznego popraw fanastycznego  
9. 3. W kotrym popraw w kotrym  
9. 14. Te popraw ie  
23. 2. Znać popraw zostając  
26. 6. Exekucya popraw dla Exekucyi  
30. 4. Malo popraw malo  
37. 11. Choćbyśmy popraw a Choćbyśmy się  
40. 12. Zamieszanie popraw zamieszanie  
42. 2. Po słowie uciskali doday niepopłszyl  
47. 3. 1790. popraw 1789.  
47. 9. Po słowie przepędza doday Niewolnik  
49. 1. Iżby to było popraw Ito byłoby  
55. 3. Nieoświeconey popraw Nieoświeconey  
56. 13. Oświecaią popraw oplacaia  
60. 16. Antistites popraw antistites  
62. 8. Obracaiącym popraw obrażającym  
64. 10. Z naszych popraw i z naszych  
66. 8. Bliżlim popraw bliżnim  
73. 9. Bog popraw Boh

Rocznica Seymu pod Konfederacyą wierszem w 4. pieśniach

List Wiesniaka do Dworaka wierszem i prozą

Trzy listy do Adama Oyca całego świata, w różnych Materjach, wierszem i prozą

Radość Polski po smutku, czyli po Wielkim piątku Wielkanoc, wierszem

Portret Moskwy

Polak odrodzony na nowo.

Marz i Pobudka Polaków w kilkunastu piosenkach wierszem

List z pożegnaniem do . . . . .

.....  
Seymiki wierszem

Nieprzyjaciel Kobiet i Męszczyzn wierszem

Biały i czarny z Fran:

Bunt Ukrainyjskie czyli Ukraina nad Ukrainą niwagi

Bayka nie bayka wierszem i prozą

BIBLIOTHECA

VNIY MAGELA

CRACOVIA 1815



